

Dni & Sremsu 97

Wydawnictwo Miejskie

GAZETA
ŚREMSKA

ISSN 1232-7476 MIESIĘCZNIK NR 6(100) ROK VII

CZERWIEC 97 CENA 1,50zł

*Foto
atelier
'97*



W czerwcowym numerze:



Znowu w ojczyźnie str. 2



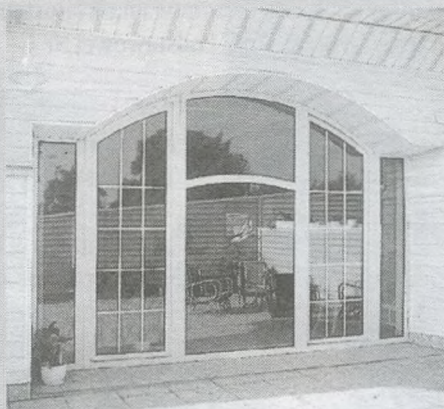
Między współczesnością a historią str. 10



**Z cyklu: Zdrowie
Poznański Ośrodek Reumatologiczny w Śremie str. 3**



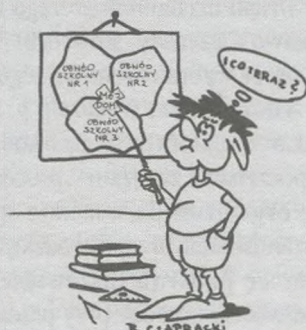
Małe jest piękne str. 14



**Z cyklu: firmy śremskie
Defor str. 6**



**Z cyklu: Kuchnia męski punkt
widzenia
z Bernardem
Pierzchlewiczem str. 16**



**Z cyklu: Blżej szkoły
Obwody szkolne str. 9**



**ŚREMSONG '97
FANTASTYCZNE ŚPIEWANIE str. 22**

Znowu w ojczyźnie

Fakt osiedlenia się w Śremie polskiej rodziny z Kazachstanu to nasza wspólna odpowiedź Polaków z ojczyzny i Kazachstanu na kilkudziesięcioletnie próby wynarodowienia tych Polaków, którzy wbrew swojej woli w okrutnych i dramatycznych okolicznościach znaleźli się na obczyźnie.

Wszystko rozpoczęło się od apelu Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", stowarzyszenia, którego jednym z celów jest pomoc Polakom mieszkającym w Kazachstanie w osiedleniu się w ojczyźnie. Taki apel Stowarzyszenie wystosowało do wszystkich gmin w Polsce prosząc, by każda z tych gmin, w miarę istniejących możliwości spowodowała osiedlenie się na ich terenie co najmniej jednej rodziny polskiej z Kazachstanu.

Ze strony władz samorządowych Śremu odzew na ten apel nadszedł bardzo szybko, ponieważ już 14.06.1995 r. Rada Miejska Śremu podejmuje uchwałę w której akceptuje i określa warunki na jakich to przesiedlenie ma się odbywać oraz upoważnia Zarząd Miejski do podjęcia stosownych czynności i zobowiązań w zakresie stworzenia przesiedleńcom godziwych warunków socjalnych.

Rozmowy ze Stowarzyszeniem prowadziła Sekretarz Gminy Hanna Brukarczyk. W efekcie rozmów udało się wytypować jedną rodzinę z Kazachstanu. Byli to państwo Mostowiczowie. Przyjechali do Śremu. Sprawy przybrały pomyślny obrót.

Była już przygotowana karta stałego pobytu. Jednakże tuż przed finalizacją państwo Mostowiczowie wycofują się z ustaleń z gminą Śrem i wybierają Warszawę.

W związku z czym sprawa upada. Zarząd przedstawia sprawę na sesji (na początku 1996 r.) Rady Miejskiej.

Rada zobowiązała Zarząd do podjęcia kolejnych działań, celem sprowadzenia rodziny polskiej z Kazachstanu. W porozumieniu ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska reprezentowanym przez Bożenę Ziębę dochodzi do nawiązania kontaktów z rodziną państwa Ciszewskich. W efekcie

20 września 1996 r. Rada Miejska podejmuje kolejną uchwałę w efekcie czego Zarząd Miejski zabezpiecza mieszkanie w zasobach komunalnych oraz wszelkie inne sprawy organizacyjne związane z procedurą przesiedleńczą (oczywiście wszystko w ścisłej współpracy ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska). W marcu br. pani Ciszewska wraz z dziećmi przyjeżdża do Śremu, po miesiącu mąż.

Państwo Ciszewscy otrzymali 2 pokojowe mieszkanie. Remont i wyposażenie lokalu mieszkalnego w sprzęt podstawowy finansowało Stowarzyszenie Wspólnota Polska.

Burmistrz Andrzej Ratajczak i Hanna Brukarczyk podjęli działania w celu znalezienia pracy dla państwa Ciszewskich.

Pan Anatol Ciszewski znalazł zatrudnienie w firmie pana Benedykta Strzelca. Pani Olga w Przedszkolu Nr 5. Najstarszy syn Wiktor podjął pracę sezonową na Wójtostwie. Młodszy synowie uczęszczają do Szkoły Podstawowej Nr 1.



Dzięki działaniom szeregu ludzi dobrej woli państwo Ciszewscy „powrócili” do kraju. Cieszymy się, że wybrali Śrem. Szczególne zaangażowanie i dużą pomoc wykazała p. Sekretarz Hanna Brukarczyk, która na bieżąco koordynowała wszelkie poczynania związane z procedurą przesiedleńczą, organizowała wszelkie sprawy związane z przenosinami, przeprowadzką i zagospodarowaniem się państwa Ciszewskich. Z wyjątkową życzliwością pomocy przy przeprowadzce udzielił Eugeniusz Michalak, Bożena Langner oraz pracownicy wydziału organizacyjnego Urzędu Miejskiego.

LEPIEJ BYĆ ZDROWYM

Poznański Ośrodek Reumatologiczny w Śremie jest członkiem Polskiej Sieci Szpitali Promujących Zdrowie od września 1994 r., sieci Europejskiej od lipca 96 r.

Od wielu lat podkreślana jest rola aktywności człowieka zmierzającego do poprawy i zachowania zdrowia. Wobec złej sytuacji zdrowotnej ludności Polski zaistniała konieczność pojawienia się międzyresortowej współpracy w zakresie promocji zdrowia wykraczające znacznie poza problematykę medyczną. Szpital stanowi wyspecjalizowany ośrodek opieki zdrowotnej, a często także placówkę badań i kształcenia przez co jest uważany za przedstawiciela nowoczesnej medycyny. Dlatego postęp wiedzy, jak również zmiany postaw społecznych wobec choroby i zdrowia mają szansę być rozpowszechniane i zaakceptowane, jeśli staną się one częścią organizacyjną kultury szpitala.

Polska Sieć Szpitali Promujących zdrowie (PSSPZ), podobnie jak sieć europejska, skupia szpitale, które chcą włączyć promocję zdrowia do swoich działań w zakresie ochrony i poprawy zdrowia osób i środowiska objętych ich oddziaływaniem. Podstawowym zadaniem SPZ jest edukacja zdrowotna: personelu, pacjentów, społeczności lokalnej oraz dążenie do osiągnięcia wzrostu jakości i skuteczności udzielanych świadczeń zdrowotnych równocześnie z tworzeniem zdrowych warunków pracy i pobytu w szpitalu.

Rozumiejąc wagę wpływu czynników determinujących zdrowie człowieka publikowane przez prof. Zygmunta Sadowskiego dyrektora Instytutu Kardiologii w Warszawie (czynniki genetyczne 5 - 15%, środowisko fizyczne 5 - 10%, środowisko społeczne 20 - 25%, medycyna naprawcza 10 - 20%, styl życia 50%) uważamy, że istnieje konieczność popularyzacji wiedzy na temat prawidłowej diety, roli aktywności fizycznej, szkodliwości palenia tytoniu - wszystkich czynników, na które możemy i powinniśmy wpływać. W opinii Światowej Organizacji Zdrowia palenie tytoniu jest najważniejszym z możliwych do usunięcia czynników ryzyka zawału serca. Ocenia się, że wykorzenienie palenia zmniejszy śmiertelność z powodu choroby wieńcowej o ponad 25%.

Co kwartał odbywają się spotkania reprezentantów Sieci SPZ pozwalające na wymianę doświadczeń i inspirujące do nowych form działalności.

Odbyły się cztery konferencje krajowe Sieci w Warszawie, Ustroniu, Kaliszu. Wiodącym tematem tegorocznej, organizowanej w Lublinie, będzie "stres w szpitalu".

Nasz Ośrodek w ramach programu "Walka z otyłością - prewencją wielu chorób" stara się pomagać chorym ze zmianami zwyrodnieniowymi stawów i towarzyszącą nadwagą

w sposób bardzo konkretny, organizując turnusy warzywno-owocowe, na których staramy się przełamywać stereotypy naszej, rodzimej, polskiej kuchni. Jest to dieta oparta na różnorodnych kompozycjach surówkowych i sokach, o wartości energetycznej ok. 900 kcal. z wplecioną dla zachowania masy mięśniowej aktywnością ruchową. Nasze obserwacje potwierdzają dane światowe,



że utrata 10% masy ciała powodowała obniżenie ciśnienia tętniczego, spadek stężenia cholesterolu ze zmniejszeniem poziomu trójglicerydów, deniwelacji poziomu glukozy - ważnych czynników ryzyka choroby niedokrwiennej serca, stanowiącej główne przyczyny nadumieralności mężczyzn, którzy żyją w naszym kraju o 9 lat krócej od kobiet.

Programy promocji zdrowia dały wymierne efekty, w krajach które je wprowadziły. W Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatniego dziesięciolecia zmniejszono umieralność z powodu choroby wieńcowej o 25%, w Finlandii w ciągu 20 lat o 32%.

Metody promocji zdrowia są proste, dostępne dla wszystkich i nie wymagają wielkich dodatkowych kosztów.

O zdrowie trzeba dbać - to pełnia - naszych możliwości, podstawa sukcesu i radości życia.

Lepiej być zdrowym - niż najlepiej leczonym chorym.

Agnieszka ROMANOWSKA

STRATEGICZNA KONFERENCJA

W dniu 6.05.1997 r. w siedzibie Korporacji Rolnej w Czempiniu odbyła się Konferencja podsumowująca program PILOTAŻOWY - Strategia Rozwoju Gospodarczego Unii Gospodarczej Miast Regionu Śremskiego.

Przedstawiciele gmin oraz zaproszeni goście pracowali w 4 grupach tematycznych - wyznaczonych jako cele strategicznego rozwoju Unii.

I grupa - obejmowała obszar Organizacji i Zarządzania Unią Gospodarczą Miast Regionu Śremskiego w dwóch rundach wypracowano:

- propozycję składu Rady Programowej
- propozycję zaproszenia do udziału w pracach w/w rady
- propozycję cykliczności spotkań Zarządu Unii, Pełnomocników Gmin z Ośrodkiem Wspierania Małej Przedsiębiorczości, Rady Programowej,
- zaproponowano utworzenie jeszcze jednej komisji, a mianowicie Komisji Kultury i Oświaty.
- ustalono formy kontaktu ze społeczeństwem poszczególnych gmin.

II grupa - zajmowała się obszarem gospodarczym. W pierwszej części zajmowano się głównie problemem tworzenia "lobby gospodarczego", które byłoby wiarygodnym partnerem dla władz samorządowych. Oczekiwana organizacja powinna reprezentować wszystkie sektory własnościowe i firmy o różnej wielkości. Aktywność w tej sprawie musi być w rękach władz Unii i decyzja o sposobie realizacji tegoż zadania będzie podjęta przez Zarząd Unii w trybie przyspieszonym.

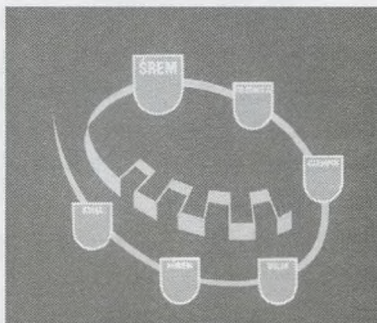
Poruszony został również problem Banku Informacji. Potwierdzono jego niezbędność i priorytet dla tego zadania. Obecny program nie jest dostosowany do potrzeb i nie spełnia oczekiwań zarówno gmin jak i podmiotów gospodarczych. Omawiano również problem szkoleń. Stwierdzono potrzebę kontrolowania jakości szkoleń. Uczestnicy konferencji proponowali rozwiązanie, w którym organizację i promocję szkoleń pozostawić w gestii Śremskiego Ośrodka

Wspierania Małej Przedsiębiorczości. Prowadzenie szkoleń winno być realizowane przez specjalistyczne jednostki wylaniane na drodze konkursów. Tematyka szkoleń winna być uzgadniana z przedstawicielami pracodawców.

Dyskusja toczyła się również wokół promocji zarówno podmiotów gospodarczych jak i gmin członków Unii. Potwierdzono kontynuację działań już prowadzonych, jednakże należy wprowadzić monitoring tej aktywności. Potwierdzono konieczność organizowania wystaw. Uznano za trafne przeformułowanie charakteru wystaw w kierunku wyraźnego poszukiwania partnerów gospodarczych dla dużych firm z terenu Unii, gdyż te firmy są zainteresowane rozwojem więzi w regionie śremskim.

III grupa - zajmowała się dwoma obszarami - turystyką i rekreacją oraz gospodarką przestrzenną. Potwierdzono fakt, że teren Unii posiada wiele walorów i atrakcji turystycznych, które wymagają wypromowania. Za szczególnie ważne przedsięwzięcie uznano fakt istnienia pojedynczych atrakcji, które należałoby powiązać w sieć pozwalającą łączyć aktywny wypoczynek ze zwiedzaniem i poznawaniem nowych miejsc, zabytków architektonicznych, kultury regionu. Zaproszeni goście zaproponowali tworzenie nowych atrakcji. Stwierdzono jednak, że każde tego rodzaju przedsięwzięcie wymaga dużych nakładów finansowych, w związku z czym należy rozłożyć to w czasie, a obecnie dbać o promocję atrakcji już istniejących.

Dyskusja prowadzona w ramach tematu "gospodarka przestrzenna UGMRŚ dotyczyła zakresu informacji, która powinna być zgromadzona, przetworzona i udostępniana potencjalnym inwestorom na terenie Unii. Zgłaszane i dyskutowane propozycje ujęto w 3 grupy mogące tworzyć poszczególne części katalogu ofert inwestycyjnych (lokalizacyjnych)



- część pierwsza - informacje o obszarze Unii
- część druga - właściwe oferty inwestycyjne
- część trzecia - informacje dotyczące formalnej strony lokalizacji inwestycji.

IV grupa - zajmowała się obszarem rozwoju rolnictwa i jego otoczenia.

Tematem wiodącym było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: "Jak skutecznie rozwijać w Unii rolnictwo i jego otoczenie".

Temat był omawiany podczas czterech spotkań konsultacyjnych zorganizowanych dla społeczności 6 gmin Unii, podczas których wyłonione zostały następujące propozycje:

- wizji rozwojowej agrobiznesu na terenie Unii i głównych celów rozwojowych rolnictwa i jego otoczenia,
- plenarnych kierunków działania umożliwiających realizację tych celów,
- projektów najważniejszych przedsięwzięć w odniesieniu do rolnictwa i szeroko rozumianego agrobiznesu,
- koordynacji działań mających na celu modernizację rolnictwa oraz wielofunkcyjny, wieloarealowy rozwój obszarów wiejskich Unii.

Uczestnicy spotkania opowiadali się za tym, aby koordynatorem przedsięwzięć w ramach programu dostosowa-



wczego rolnictwa była Izba Rolnicza we współpracy ze Śremskim Ośrodkiem Wspierania Małej Przedsiębiorczości i ODR.

Dyskutanci podkreślali pilną potrzebę tworzenia alternatywnych źródeł dochodów, dla części użytkowników gospodarstw rodzinnych, potrzeby reorganizacji szkolnictwa rolniczego i dostosowania edukacji do aktualnych potrzeb rynku pracy.

Za główną barierę utrudniającą pozytywne zmiany w rolnictwie uznano barierę mentalności (zawiść, konserwizm, postawy roszczeniowe).

Sygnalizowano również niedostateczny stopień wykorzystania środków na rozwój małej przedsiębiorczości na wsi.

Wskazywano na wady obecnego systemu dotacji dla rolników, który umożliwia ich przechwytywanie przez inne podmioty, nadal zbyt wielkiej biurokracji w jednostkach administracji państwowej i samorządowej.

Podnoszono problem braku lub niedostatecznej współpracy giełdy i innych instytucji z rolnikami, zwłaszcza wskazywano trudności z zawarciem długoterminowych kontraktów warunkujących kredyty z AUiRR. Podkreślano również negatywne skutki wynikające z nieuregulowania spraw własnościowych (brak repriwatyzacji).

Podnoszono bardzo ważny z perspektywy modernizacji rolnictwa problem braku wysokokwalifikowanych kadr, zwłaszcza specjalistów z zakresu genetyki. Wskazano potrzeby inspirowania lokalnej przedsiębiorczości i niebezpieczeństwo odpływu części zysków z gmin w przypadku opierania rozwoju na inwestorach zewnętrznych.

Przedstawiam Państwu skróconą wersję sprawozdania z konferencji. Serdecznie zapraszam do udziału w pracach komisji, których zadaniem jest wdrażanie strategii rozwoju gospodarczego.

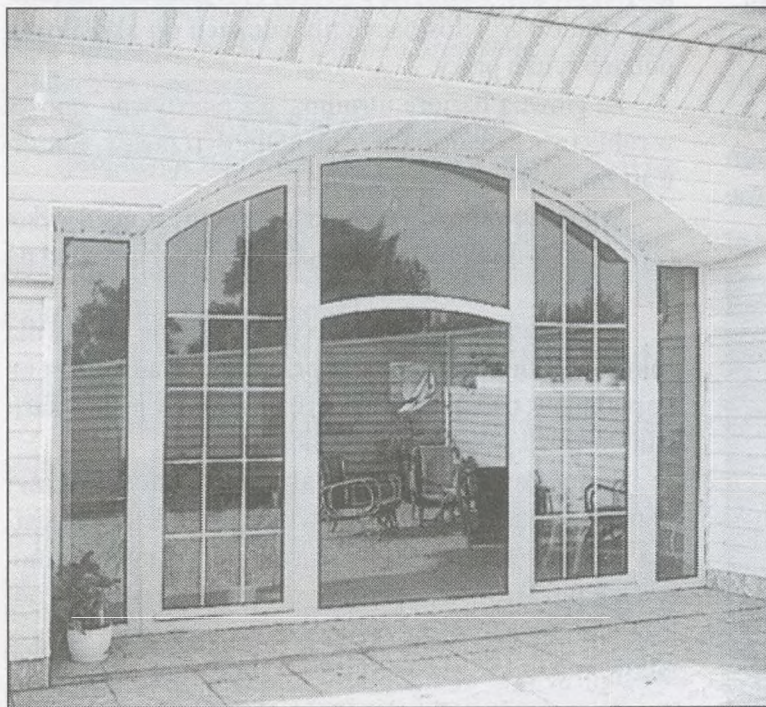
Osoby zainteresowane współpracą zapraszam do Śremskiego Ośrodka Wspierania Małej Przedsiębiorczości w Śremsku ul. Mickiewicza 17 a. Codziennie w godz. 8.00 do 16.00, telefon, fax 32-704.

Maria STEFANIAK



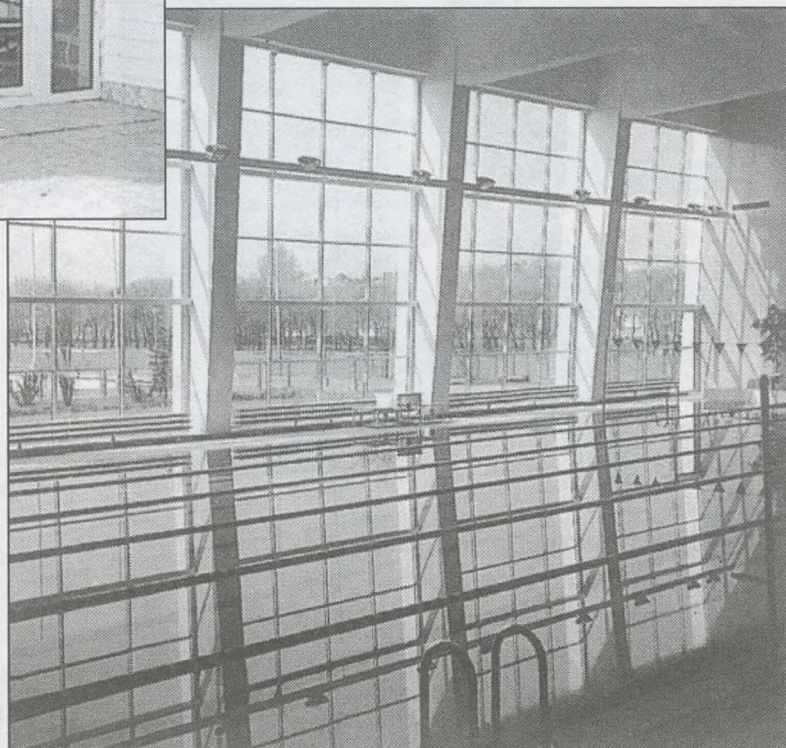
DEFOR

W ostatnim numerze "Gazety Śremskiej" zapoczątkowaliśmy cykl artykułów o śremskich firmach i w związku z tym pragniemy rozszerzyć ich listę o wspomnianą w tytule firmę Defor. Nie jest przypadkiem to, że jak może już niektórzy zauważyli wybieramy przedsiębiorstwa, które dynamicznie rozwijają się w ostatnim czasie na terenie Śremu i najbliższej okolicy. Taką firmą jest niewątpliwie, wcześniej przedstawiana, Karma Bella, jak również opisany poniżej Defor. Zupełnie inne są jednak przyczyny owego powodzenia, tak jak odmienna jest historia tych firm, a w szczególności pochodzenie. W związku z tym pierwsze pytanie jakie zadałem mgr inż. Wojciechowi Fornalikowi, dyrektorowi Deforu, dotyczyło właśnie historii firmy.



turalne rozmiary. Przykładem może być wymaganie dokumentów mistrza murarskiego w sytuacji, gdy mój rozmówca miał wszelkie uprawnienia budowlane oraz praktykę w przeprowadzaniu bardzo dużych przedsięwzięć. W ogóle, w owym czasie kształtowano niekorzystną opinię o prowadzeniu własnego interesu, chociażby przez tworzenie pejoratywnie zabarwionych określeń w rodzaju "prywatniak" itp. Firma ta zajmowała się wtedy budowaniem, produkcją materiałów budowlanych, czyli stropów żelbetowych, pustaków i mieściła się w Chrzastowie. W 1989 roku nastąpił przełom

Stwierdził on, że działalność na własny rachunek rozpoczął już w 1980 roku, co w tym czasie nie należało przecież do rzeczy łatwych. Miał wtedy w branży budowlanej duże doświadczenie, ponieważ już przez pięć lat pracował w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Śremie. Oczywiście po 1980 roku, kiedy zaryzykował prowadzenie własnej działalności, musiała się ona odbywać w ramach zakładu rzemieślniczego. Wojciech Fornalik ma z tego okresu bardzo wiele wspomnień, które są dowodem na ogromne trudności jakie stawiano rzemieślnikom. Były to problemy natury formalnej, przybierające niejednokrotnie karyka-



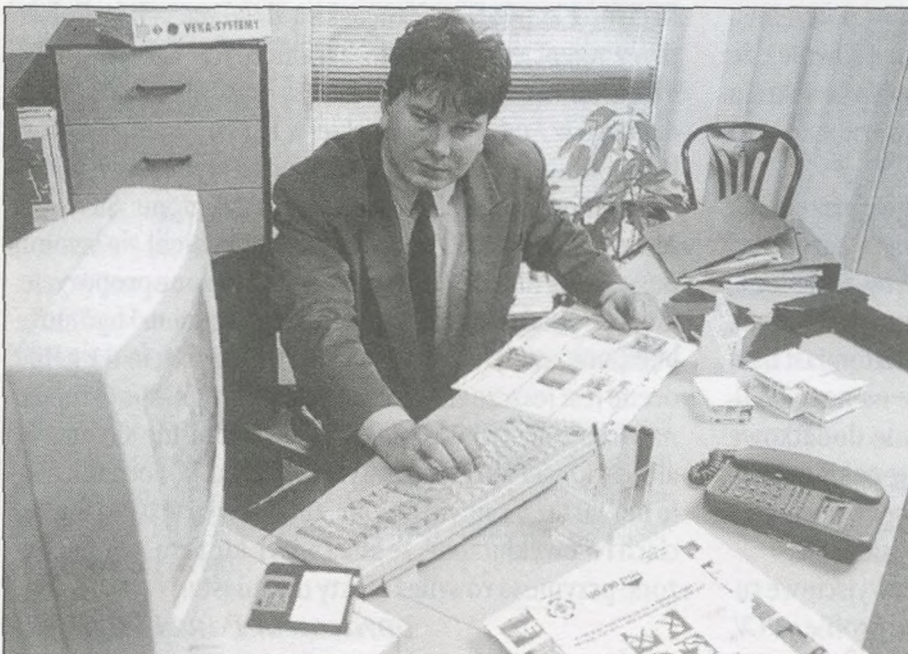
w gospodarce, otwierały się nowe możliwości. Wojciech Fornalik stwierdził, że dotychczasowy asortyment wyrobów nie jest najkorzystniejszy, i że warto by było unowocześnić zakłady. Zupełnie przypadkowo natrafił na przyszłego partnera Belga, z którym założył w 1990 roku spółkę z o.o. Dopiero od tego momentu datuje się początek firmy Defor. Zmiana w produkcji okazała się diametralna. Zrezygnowano z wcześniejszych wyrobów, a wprowadzono produkcję i instalację stolarki z PCV. Dziedzinę tę wspólnicy uznawali, wówczas za nie najlepiej rozwiniętą w Polsce.

Oczywiście taka reorganizacja wymagała ogromnych nakładów finansowych na kupno nowych maszyn. W tym celu spółka zaciągnęła wysoki kredyt. Należy dodać, że oprocentowanie kredytów było wtedy bardzo wysokie, około stu procent w skali rocznej. Pomimo takiego ryzyka przedsięwzięcie powiodło się. W 1991 roku uruchomiono produkcję szyb zespolonych. Z czasem partner z Belgii okazał się nieodpowiedni. Był bowiem nastawiony na szybki zysk. Zdaniem W. Fornalika ważne było na tym etapie dalsze inwestowanie. W związku z tym w 1992 roku w kwietniu udziały owego Belga wykupiła francuska firma Goyer mieszcząca się w pierwszej piątce francuskich firm produkujących fasady aluminiowo-szklane oraz stolarkę z PCV, z drewna, ze stali. W wyniku takiej zmiany firma ta weszła w posiadanie 49% udziałów Deforu, a pozostałe 51% zostało nadal w rękach W. Fornalika. Dzięki partnerowi Defor uzyskał dostęp do korzystnych



kredytów na rozwój współpracy polsko-francuskiej. W 1993 roku zakupiono nowy teren wraz z halą produkcyjną w Śremie przy ulicy Rolnej. Od tego momentu rozpoczął się nowy etap rozwoju. Wiązało się to z wdrożeniem nowych metod zarządzania firmą, analizy kosztów, rachunkowości zarządzającej. Użycie takich narzędzi dało i daje efekty, odbija się korzystnie na dynamice rozwoju firmy. Opracowywanie strategii rozwoju i sprawdzanie co się na bieżąco dzieje dało efekty. Otwarto też nową linię do produkcji szyb zespolonych, a następnie nowy zakład produkcyjny w Śremie. W 1995 roku firma uruchomiła produkcję stolarki aluminiowej w Chrzastowie. Natomiast w maju 1996 roku uzyskała certyfikat ITB na okna PCV. Ostatnio również rozbudowano halę aluminium. Podsumowując tę krótką historię firmy należy jeszcze zaznaczyć, że z każdym rokiem Defor zwiększa swoją sprzedaż średnio o 50%. W związku z tak dynamicznym rozwojem planuje się również wejście na giełdę papierów wartościowych w Warszawie.

Wiemy już skąd wzięła się firma Defor i jaką ma formę prawną. Poprosiłem więc W. Fornalika o kilka szczegółów dotyczących obecnej produkcji i asortymentu. Okazuje się, że jak już wyżej wymieniono, od 1990 roku firma produkowała tylko i wyłącznie stolarkę z PCV. Później pojawiła się myśl, że korzystniej byłoby dołączyć jeszcze produkcję szyb zespolonych. Do 1994 roku na tym poprzestano. W tej chwili produkuje się aluminium "ciepłe" i "zimne". Planuje się również rozszerzenie produkcji o wszystkie dodatki mieszczące się wokół okna, tj. rolety ze-



wewnętrzne, wewnętrzne, parapety. Firma ograniczy się jednak do artykułów związanych z oknem, lepiej bowiem, zdaniem W. Fornalika, nie zaczynać wielu nie związanych ze sobą dziedzin produkcji. Mogłoby się to odbić na jakości wyrobów. Okna produkowane są w wielu wariantach. Na pozór wszystkie wyglądają podobnie, ale mogą być na przykład ze szkłem bezpiecznym, z szybą niskoemisyjną, uzupełniane argonem. Oczywiście niezwykle ważna dla każdej firmy jest kwestia rynków zbytu. W ty, wypadku W. Fornalik tłumaczył, że warto sprzedawać swoje wyroby na polskim rynku, ponieważ choć często nie doceniany jest bardzo chłonny. Defor nie ogranicza się oczywiście programowo do naszego kraju. Eksportował swoje wyroby do Niemiec, na Ukrainę, do Kaliningradu. W sumie jednak produkcja przeznaczona do wysyłki za granicę nie przekracza 10%. W kraju natomiast nie ogranicza się wyłącznie do rynków lokalnych tzn. okolic Śremu. Jest natomiast Defor jedną z największych firm tego rodzaju w Wielkopolsce, znany również w wielu znaczących ośrodkach w Polsce np.: Warszawie i Łodzi. Posiada swoje biura handlowe właśnie we wspomnianej Warszawie, oraz w Poznaniu. Firma nie sprzedaje swoich artykułów do hurtowni czy sklepów, tylko produkuje na konkretne zamówienie architekta lub inwestora. Wymiary okien i stolarki dostosowuje się do wymagań klienta wykorzystując w tym celu programy komputerowe, które określają ilość, rodzaj potrzebnego materiału i sporządzają kosztorysy konkretnego wyrobu.

W związku z rynkami zbytu nasuwa się problem konkurencji, która też pragnie znaleźć zbytu. Na ten temat W. Fornalik powiedział, że oczywiście konkurencja jest spora. Na każdym wjeździe i wyjeździe z miasta znajdują się reklamy firm mających podobny asortyment do Deforu. Dyrektor uważa jednak, że konkurencja jest potrzebna, ponieważ mobilizuje każdą firmę. Stwierdził również, że zjawisko konkurencji ma wpływ na rozszerzenie w kraju produkcji danego wyrobu, co czyni go zauważalnym, a co za tym idzie zapotrzebowanie nań rośnie.

Poprosiłem mojego rozmówcę także o opisanie jak rozlokowane są zakłady i hale produkcyjne. Okazuje się, że w Śremie produkuje się okna oraz szyby zespolone, a w Chrzastowie wyroby z aluminium. Planuje się jednak przenieść stolarkę aluminiową do Śremu, natomiast hale w Chrzastowie przeznaczyć na produkcję na nowych liniach. Chodzi o wspomniane wyposażenie dodatkowe związane z oknami. Będzie to wymagało nakładów finansowych. Dyrektor liczy, że pieniądze będą pochodziły z wpływów za wyemitowane w przyszłości akcje.

Chciałem się także dowiedzieć jakie są wyjściowe surowce w firmie Defor. I okazuje się, że są to profile z PCV,

metalowe mechanizmy do okien, okucia oraz palety ze szkłem. Reszta produkcji robiona jest już w firmie zgodnie z życzeniem klienta.

Bardzo ważną kwestią dla Śremu jest oczywiście ilość osób jaką zatrudnia Defor. Dowiedziałem się, że pracuje tam około 120 ludzi. Liczba ta wzrośnie niebawem przy uruchamianiu nowych linii, jak również w tzw. zakładzie pracy chronionej, który planuje się wydzielić dla pracujących 20 niepełnosprawnych. Jeżeli chodzi o samą strukturę zatrudnienia, podział funkcji na administracyjne i fizyczne zaciera się w tego typu firmie jaką jest Defor.

Fachowcy zatrudnieni przy produkcji nie są bowiem pracownikami czysto fizycznymi, ponieważ jeżdżą po kraju i pertraktują z klientami, stają się więc wtedy handlowcami.

Zadałem również pytanie o wysokości płac. Informacja jaką uzyskałem pozwala stwierdzić, że kształtuje się na wyższym poziomie od średniej krajowej, a poza tym mają także tendencję do wzrostu ponad inflację. Wojciech Fornalik zwrócił uwagę na to, że na zadowolenie pracowników wpływa też satysfakcja z pracy, a jeśli o to chodzi, firma może się poszczycić bogatym zapleczem socjalnym. Organizuje również w 80% dofinansowywane pikniki i wycieczki do Francji.

Na koniec zostawiłem najciekawszą informację, a jest nią to, że W. Fornalik był niedawno we Francji, w Paryżu, gdzie odbywało się "Forum gospodarcze na temat rozwoju współpracy pomiędzy Polską a Francją". Organizatorem tej imprezy była Paryska Izba Przemysłowo Handlowa oraz Agencja Inwestycji Zagranicznych. O znaczeniu spotkania najlepiej świadczy fakt, iż był obecny na nim prezydent Kwaśniewski. Dla W. Fornalika ogromną satysfakcją było także to, że akurat Defor został wybrany z wielu firm z kapitałem francuskim działających w Polsce przez Agencję Inwestycji Zagranicznych w Polsce, Izbę Przemysłowo Handlową w Paryżu oraz Biuro Radcy Handlowego w Ambasadzie Polskiej w Paryżu. Zaszczycem była też okazja wystąpienia w obecności przedstawicieli takich renomowanych koncernów jak Danone, Sakrope, Ahachette. Na "FORUM" W. Fornalik podzielił się swoimi doświadczeniami oraz przedstawił określone propozycje, które spotkały się z dużym zainteresowaniem i być może będą one miały konkretne skutki. Oczywiście na pełną ocenę jest jeszcze za wcześnie. Na tego typu spotkaniach nawiązuje się tylko kontakty, a nie podpisuje się umów, ale jest to pierwszy krok w tym kierunku. W. Fornalik wiele mówił też o samym Śremie, tutaj tkwiących możliwościach i niewykluczone, że kilka wizyt, które tu zostaną złożone przyniosą również efekty dla miasta.

opracował Paweł FISCHER

Obwody szkolne

Obwody szkolne - ileż to problemów organizacyjnych, ileż to zmian, prawnych zawłości. Według prawa oświatowego, dany obszar administracyjny podzielony jest na logicznie ułożoną strefę oświatową. A więc każde dziecko - już od urodzenia - przyporządkowane jest danej strefie oświatowej, czyli obwodowi szkolnemu. W każdym z obwodów rodzice są zobowiązani do rejestracji - zapisu - swoich pociech do szkoły.

Dyrektor szkoły współpracując z jednostką rejestrującą zameldowanie rodziny, jest w stanie dokonać monitoringu i prognoz demograficznych obwodu szkolnego.

Korygowanie prognoz demograficznych odbywa się co-rocennie poprzez zapisy do szkoły. Dzięki temu aktowi możliwa jest administracyjna kontrola obowiązku szkolnego (przypominam, że obowiązek szkolny realizuje się do 17 roku życia).

Niektóre obwody szkolne "starzeją się", co oznacza, że ilość urodzeń gwałtownie maleje. Przykładem niech będą obwody Szkoły Podstawowej Nr 4 i Nr 5. W Szkole Podstawowej Nr 5 - w 1986 roku - realizację obowiązku szkolnego rozpoczęło 180 uczniów, w 1991 roku 120 uczniów, a od 1 września 1997 roku rozpocznie naukę 74 uczniów. Spadek gwałtowny - stąd zmiana obwodu szkolnego poprzez zwiększenie jego obszaru o ulicę osiedla, tzw. Złodziejewą.

Są obwody szkolne bardzo stabilne, jak np. obwód Szkoły Podstawowej Nr 1 w Śremie, na terenie którego następuje inwestowanie w mieszkalnictwo (realizacja budownictwa przy ul. Wojska Polskiego i Powstańców Wlkp.).

Dość stabilnymi obwodami są wiejskie obwody szkolne. Od 7 - 8 lat liczba urodzeń na wsi utrzymuje się na podobnym poziomie. Dzięki temu możliwe jest inwestowanie w infrastrukturę dydaktyczną (budowa sal gimnastycznych, przeciwdziałanie dekapitalizacji, itp.), właściwe organizowanie obwodów szkolnych - na koszt gminy.

Bardzo często się zdarza, że rodzic - z różnych względów - pragnie, by jego pociecha realizowała obowiązek szkolny w innym obwodzie szkolnym.

Czy jest to możliwe?

Jak najbardziej - jest to prawo rodziców do wyboru szkoły. Należy jednak dokonać prze rejestracji dziecka z jednego obwodu szkolnego do drugiego.

PRAWO TO wiąże się również ze sposobem finansowania edukacji w szkołach. Obecnie oparty on jest przede wszystkim na powielaniu z roku na rok tych samych proporcji, w zasilaniu w środki finansowe poszczególnych jednostek. (uwzględniając procent inflacji).

Najlepszym modelem finansowania wydaje się wprowadzenie bonu oświatowego. W literaturze można spotkać różne określenia bonu oświatowego: czek, grand, voucher.

Wprowadzenie bonu oświatowego wpłynie na zmiany myślenia rodziców, którzy płacą podatki na rzecz państwa i miasta, uświadomi im, że to oni, przekazując pieniądze między innymi na oświatę, powinni mieć wpływ na szkołę. Pieniądze te należy wydawać oszczędnie, racjonalnie, wg wyborów podatników.

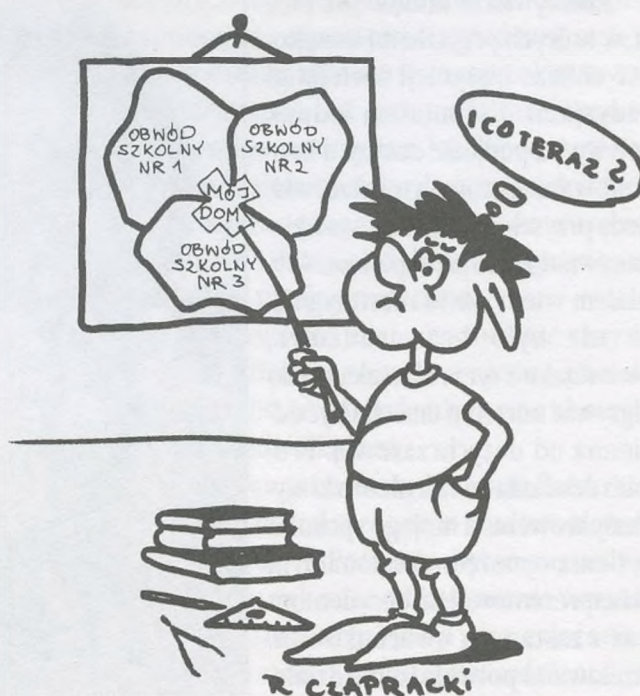
Szkoły muszą spełniać oczekiwania społeczne - **PODATNICY SĄ KLIENTAMI!**, z którymi trzeba się liczyć. Wprowadzenie grandów ma pobudzić dyrekcje szkół i nauczycieli do działania: stworzenia programów twórczych, otwartych, elastycznych, spełniających zapotrzebowanie społeczne.

Czek oświatowy sprzyjać będzie poprawie jakości nauczania, a więc należy obiektywnie oceniać pracę szkoły. Ocena ta pozwoli rodzicom wybrać szkołę najlepszą, wg nich, dla swoich dzieci. Zdiagnozowanie placówki prowadzić będzie do powstawania raportu o każdej ze szkół - jest to świetny materiał do rozmów z rodzicami, środowiskiem. Bon ten miałby postać kartki wydawanej raz do roku przez odpowiednią komórkę urzędu miejskiego.

W takim systemie finansowania szkoła stanie się faktycznym podmiotem systemu oświaty, a jej dyrektor i nauczyciele będą zabiegać o ucznia.

Oby stało się to realne w jak najbliższej rzeczywistości.

Adam LEWANDOWSKI



Między współczesnością a historią

Pięć lat temu objął stanowisko dyrektora Muzeum Śremskiego. Choć myślał o medycynie, ukończył historię sztuki.

Zainteresowania, nawyk aktywności wyniósł z domu rodzinnego (ojciec Henryk - dr historii sztuki, mama - lekarz stomatolog). Żona ukończyła orientalistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, obecnie uczy języka angielskiego w Szkole Podstawowej w Rogalinie, gdzie państwo Kondzielowie mieszkają wraz z dwiema córkami: dziesięcioletnią Igą i ośmioletnią Mają.

Koncentruje się na wielu sprawach, konsekwentny, otwarty na nowe obszary działania zawodowego. Od 1995 roku - redaktor naczelny Gazety Śremskiej.

Z dyrektorem Muzeum Śremskiego - Mariuszem Kondzielą - rozmawia Barbara Jahns.

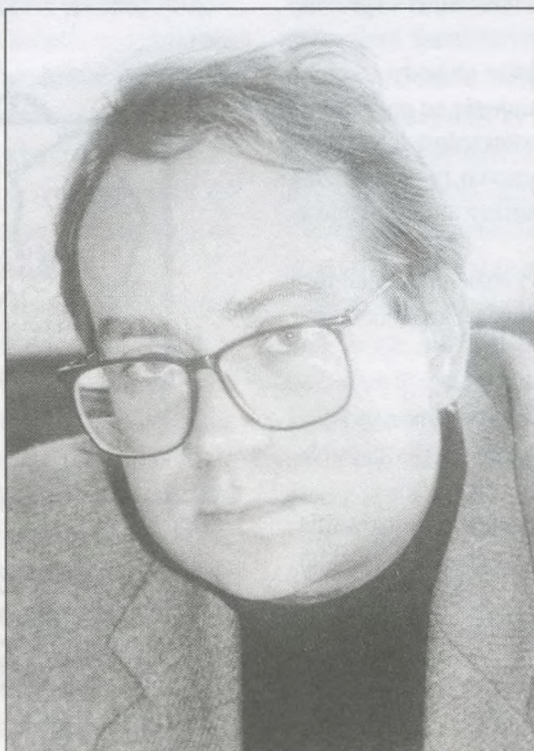
- Pięć lat temu (2 maja) zapraszał Pan do zwiedzenia muzeum w jego nowej siedzibie. Jego istnienie nie było dla wszystkich rzeczą oczywistą. Największe wartości: ciągłość funkcjonowania, kilkudziesięcioletnia tradycja mogły zostać stracone w konfrontacji z prawami ekonomicznymi.

Rzeczywiście minęło już pięć lat, w których przyszło mi kształtować oblicze instytucji z wielkimi tradycjami. Nie miałem jednak wpływu na podjęcie decyzji o kontynuowaniu istnienia tej placówki. Kiedy przyszło mi nią kierować, zielone światło było już zapalone. Wiedziałem wtedy, że to rozstrzygnięcie nie było bezwarunkowe, a w związku z tym rola, jaką miało odgrywać muzeum musiała być odmienna od dotychczasowej. Program działania i wizja placówki wynikały wówczas z mojego sposobu myślenia o muzeum regionalnym jaki zaprezentowałem decydentom oraz z zastanych uwarunkowań. Oczekiwano potwierdzenia działa-

niem słuszności decyzji o utrzymaniu i finansowaniu Muzeum Śremskiego.

Muzeum Śremskie i Śrem były mi znane dużo wcześniej z różnych źródeł. Miałem tutaj znajomych, którzy dostarczyli mi Gazetę Śremską z ogłoszeniem o konkursie na dyrektora. Potraktowałem tę informację tak, jakby nie była adresowana do mnie, chociaż wiedziałem, że mogę mieć coś interesującego do powiedzenia. Jednak również inne okoliczności zdecydowały o złożeniu oferty. Jak to zwykle bywa samo życie nakreśla ogólne scenariusze naszego działania. My je tylko świadomie akceptujemy i wypełniamy szczegółową treścią.

Muzeum miało nie tylko prawidłowo funkcjonować spełniając swoje statutowe działania, ale musiało także być widoczne, wykazywać cechy bieżącej użyteczności. Było zobowiązane wzbogacać i uatrakcyjnić swoją ofertę, inaczej nie znalazłoby miejsca na rynku usług kulturalnych.



- Wprowadził Pan w życie wiele ciekawych pomysłów.

To stwierdzenie jest dla mnie bardzo satysfakcjonujące. Chociaż pod pojęciem muzeum tkwi pewna wspólnota celów i obszaru funkcjonowania to uważam, że każda placówka powinna dążyć do wypracowania własnego charakteru, specjalności, kolorytu. W przypadku muzeów regionalnych jest to i proste, i trudne. Oczywiście każdy region ma swoją specyfikę etnograficzną i historyczną, ale jednocześnie wszędzie są jakieś stroje ludowe, narzędzia, dokumenty itp. Wszystko to daje się sprowadzić do pojęcia kolekcji regionalistów. Takie wyróżnienie w świecie komercyjnej oferty kulturalnej, działającej poprzez potężne media audiowizualne jest mało czytelne. A stworzenie kolekcji muzealnej o niepowtarzalnym profilu jest długotrwałe, a więc w społecznym odbiorze na codzień niezauważalne, nieefektywne. Stąd biorą się starania o wyróżnienie Muzeum Śremskiego innymi sposobami. Najbardziej klasyczny był pomysł "Fotoatelier w dawnym stylu". Działanie to nazwałem zdarzeniem muzealnym, które w odróżnieniu od "suchego" wystawiennictwa integrowało publiczność z rzeczywistością muzealną. Uczestnicy "zdarzenia" przebijając się w wystawione w Muzeum kostiumy, siadając na przygotowanych dekoracjach tworzyli nową jakość. Działanie to łamało klasyczną, stereotypową konwencję zakładającą fizyczny dystans między widzem a eksponatem. Taka idea nie jest nowa, znajduje zastosowanie we współczesnym teatrze i muzeach sztuki awangardowej. Jednak taka praktyka nie jest powszechnie akceptowana, czasem po prostu ze zrozumiałych względów technicznych i finansowego ryzyka. Nasza



Rodzinna „kanapka” piknikowa

praktyka dawała uczestnikom dużo satysfakcji i materialną po niej pamiątkę w postaci sepiowej fotografii. Swoje wrażenia przekazują znajomym daleko poza Śrem. Dzięki temu jesteście identyfikowani już dzisiaj.

Muzeum Śremskie podejmuje również inne działania o zasięgu ponadlokalnym organizując rzeźbiarskie plenery, partycypując w wykopaliskach archeologicznych na terenie gminy. Wykopaliska na Helenkach w 1994 roku są dobrym przykładem promocji muzeum i miasta poprzez działalność kulturalną.

W bieżącym roku przystąpiliśmy do realizacji programu edukacyjnego "Historia regionu Śremskiego". Jest on jednym z elementów działalności popularyzatorskiej oraz praktycznej, współczesnej użyteczności publicznej, realizowanej równoległe z tradycyjną rolą naukowego badania i kronikarskiego zapisu historycznego. Celem przygotowania i realizacji muzealnego programu edukacji historycznej jest syntetyczne zapoznanie dzieci i młodzieży z historią regionu śremskiego, a tym samym uświadomienie jej odrębności i znaczenia w istnieniu Państwa Polskiego. Powinno to zaowocować w przyszłości świadomą, a nie mechaniczną identyfikacją obywateli z zamieszkiwanym terytorium, co jest gwarancją pielęgnowania zdrowego patriotyzmu lokalnego. Autentyczne utożsamianie się z własnym środowiskiem historyczno-geograficznym, poczucie własnej wartości i dumy z lokalnych osiągnięć są wartościami nie do przecenienia.

Nie miejsce tutaj, aby wyliczać wszystkie formy działania naszego muzeum, ale należy podkreślić, że pomysły biorą się z obserwacji i kontaktów z ludźmi.

Będąc już szefem Muzeum Śremskiego wziąłem udział w rocznym Studium Menadżerów Kultury w Poznaniu. Był to pierwszy rok tej szkoły, tak więc oddziaływanie wzajemne szkoły i słuchaczy było z góry założone. Po pewnym czasie z radością stwierdziłem, że mój



sposób myślenia o funkcjonowaniu instytucji kultury we współczesnych warunkach i intuicyjnie podejmowane działania znalazły "naukową" akceptację.

- Nie wspomniał Pan słowem o "Gazecie Śremskiej", a to przecież też niekonwencjonalny element pracy muzeum.

Gazeta Śremska wtapia się w strukturę Muzeum od prawie 2 lat. Żeby nie uczynić z naszej rozmowy "wywiadu rzeki" nie będę się rozkładał nad jej sukcesami i kłopotami, ale opowiem o jej znaczeniu z mojego punktu widzenia.

Kiedy zaproponowano mi redagowanie Gazety Śremskiej i włączenie jej w strukturę organizacyjną Muzeum Śremskiego zgodziłem się łatwo, gdyż od pewnego czasu myślałem, że Muzeum powinno mieć własny periodyk. W dużych muzeach jest to zjawisko dość zwyczajne, ale u nas byłby to kosztowny przerost podaży nad popytem.

Czas poprzedzający decyzję poświęciłem na sprawdzenie możliwości zmiany szaty graficznej i zreformowanie pisma tak, aby utrzymać je w dotychczasowym reżimie finansowym. Później zaczął się mozolny proces balansowania między współczesnością a historią.

Przystępując do opracowania koncepcji nowej gazety wyszedłem z tej samej filozofii co w przypadku muzeum. Jest wiele gazet lokalnych w wielu miastach. Gazeta Śremska musi być inna na pierwszy rzut oka.

Gazeta Śremska musi być wizytówką miasta, elegancją, inną, a nie kartką zadrukowanego papieru jakich wiele. Myślę, że ta jej formuła dobrze służy promocji miasta Śrem. Jest ona tym łatwiej akceptowalna, że na śremskim rynku istnieje inne pismo o bardzo informacyjnym charakterze.

Gazeta Śremska w Muzeum ma pomagać również w wypełnianiu istotnej funkcji instytucji, funkcji zapisu historycznego współczesności w formie odrobiny analitycznej, trochę oczyszczonej z emocji.

Rola kronikarza jest trudna i odpowiedzialna. Muszą ją wypełniać muzea lokalne. One zbierają nie tylko zabytki przeszłości, współczesność staje się historią za naszego życia. Jest to działalność czasochłonna i nieefektywna, dlatego gazeta w muzeum pozwala na jej zaistnienie w świadomości społecznej.

Rozumienie roli muzeum jako współczesnego kronikarza mocno

osłabia ostrość dyskusji na temat potrzeby jego istnienia.

- Co w obliczu powyższych opinii sądzi Pan o finansowaniu działalności kulturalnej?

Prawdziwa niewątpliwie opinia, że istnieją różne źródła finansowania instytucji kulturalnych, w tym muzeów brzmi banalnie i wygląda na próbę ucieczki od konkretnego. Pewne jest jednak to, że muzeum nie może się utrzymać z działalności strictly merytorycznej. Musi być wspierane przez mecenasa. Ponieważ z wielu powodów prywatny mecenat jest u nas w stanie szczątkowym, to rola mecenatu państwowego czy samorządowego jest dominująca, niezbędna. Formą pośrednią są fundacje wspierające działalność kulturalną.

Demagogicznie brzmi pytanie, czy biedne społeczeństwo stać na finansowanie instytucji kultury. Oczywiście mecenatowi państwa można zarzucić nieefektywność i niejasne kryteria przyznawania subwencji. Ale to jest problem niedoskonałości struktury organizacyjnej, a nie istoty rzeczy. Jest wiele dziedzin działalności kulturalnej, które mogłyby w pewnych warunkach finansować się same. Na pewno nie należy do nich ochrona zabytków i muzealnictwo. Myślę, że oczyszczenie sfery budżetowej z pewnych obszarów o charakterze rynkowym pozwoliłoby finansować wystarczająco pozostałe gałęzie z tych samych co dzisiaj środków pieniężnych. W obecnej sytuacji warto jednak spojrzeć na finansowanie kultury z budżetu gminy bez emocji towarzyszącej ujawnieniu strat w przedsiębiorstwie. Coś jest nie tak, jeśli dotuje się fabrykę, jeżeli dotuje się muzeum, wszystko jest w normie. Normie, która w długim okresie przynosi zyski trudne do oszacowania, a przeliczalne na pieniądze. Bo tylko ludzie kulturalni, obcy, twórcy budują tę komercyjną stronę świata dającą bezpośrednio pieniądze; dobra zaspokajające podstawowe i coraz bardziej wyrafinowane potrzeby.





i muzeum, to przypominam sobie pogląd stawiający w opozycji sztukę współczesną i muzealne zasoby. Złośliwi nazywają muzea "cmentarzyskami sztuki". Coś w tym jest, ale czy nie chętnie odwiedzamy stare, piękne miejsca pochówku?

- W ubiegłym roku minęło 20 lat od powołania państwowego Muzeum Śremskiego. Niewiele było o tym słyhać. Nie było pompy i jubileuszowych nagród. Teraz mija 5 lat pańskich rządów w Muzeum i z trudem dał się Pan namówić na publiczną rozmowę. Dlaczego?

Uprawiam działalność zawodową o dość niewymiernym charakterze. Moim zdaniem wszelkie jubileusze zobowiązują do sporządzania podsumowań minionego czasu. Z pewnością jest w Muzeum jeszcze wiele spraw do załatwienia, do wypełnienia treścią założonych na początku planów, a więc sytuacja nie dojrzała do wykonania zamkniętego bilansu. Przyjdzie i na to odpowiedni moment.

Poza tym uważam, że zbyt intensywne używanie niektórych pojęć prowadzi do ich zdeprecjonowania. Ze względu na kalendarz rocznice dzielę na stuprocentowe i rutynowe. Tylko te pierwsze zasługują na miano jubileuszu i przypadają po 10, 25, 50, 100, 200 itd. latach. Jak z powyższego widać ani jeden, ani drugi wymieniony przez Panią powód nie jest wystarczający. Wszystko przed nami.

- Satysfakcja z ostatnich lat?

O tak, zwłaszcza, że mam za sobą okrągłe rocznice, a przed sobą same stuprocentowe jubileusze.

Dziękuję za rozmowę

Barbara JAHNS

Łatwo też zauważyć, że kultura jest najtańszą i najefektywniejszą promocją miast i państw. Przenika wszędzie. "Sprzedaje" się dobrze. Czy ktoś zaprzeczy?

Przechodząc na bliższe nam podwórko - odpłatności za zwiedzanie wystaw w Muzeum Śremskim przez grupy szkolne - uważam, że można zrezygnować z płatnych biletów wstępu dla naszych dzieci i młodzieży. Zważywszy na niskie ceny, straty niewielkie, a wybór bezwarunkowy i świadomy.

Jeżeli jednak potraktujemy sprawy biletów prestiżowo i komercyjnie, przypomnijmy sobie, że w bezpłatnej szkole zeszyty i podręczniki kupują rodzice. Takim samym (dużo mniejszym) kosztem edukacji może pozostać bilet wstępu do muzeum.

- Czy w Muzeum Śremskim powstanie galeria sztuki współczesnej?

Istnieje taki pomysł. Nie chcę go omawiać, ponieważ jest jeszcze niedopracowany. Ma kilku autorów i nie czuję się upoważniony do jego rozpowszechnienia.

Myślę, że idea jest bardzo potrzebna i nie wymaga wielkiej argumentacji. Przedmiotem dyskusji może być jedynie przyporządkowanie galerii instytucji samorządowej. Wydaje się, że galeria prywatna byłaby sprawniejsza. Podejmowane przez nią ryzyko promocji artystów młodych byłoby nagradzane lub karcone tylko i wyłącznie przez publiczność.

Kiedy pojawiają się obok siebie słowa: galeria



Małe jest piękne

... obiekt ten znajduje się w Śremie i jest jedynym tego typu obiektem w okolicy...

Miejski Park Ekologiczny, ze znajdującym się w jego centrum użytkiem ekologicznym to obiekt, który powstał w Śremie, pomiędzy ulicami Grunwaldzką, Kilińskiego i Sikorskiego. Jest nietypowy i bardzo cenny pod względem przyrodniczym i klimatotwórczym, stanowiąc miejsce wypoczynku oraz przyszłej edukacji przyrodniczej.

Czym są owe wartości przyrodnicze tego miejsca?

Jest ich wiele, lecz wszystkie wynikają z faktu, iż jest to obszar podmokły. Znajdujący się w granicach użytku ekologicznego zbiornik o powierzchni 1,1 ha otoczony jest stosunkowo szerokim pasem trzcin. Przylega do niego podmokła łąka - torfowisko - przechodzące stopniowo w bardziej suchą łąkę kośną. Ta charakterystyczna strefowość roślinności jest wynikiem zachowania naturalnych stosunków wodnych i samo jej występowanie jest już cenne. Nadmierne osuszanie, odwadnianie terenów w ostatnich dziesięcioleciach, doprowadziło do zaniku większości, tego typu miejsc w kraju. W efekcie tych działań Polska bezpowrotnie utraciła ok. 90% powierzchni torfowisk, co pociągnęło za sobą cały szereg kolejnych, negatywnych konsekwencji.

Zróżnicowanie szaty roślinnej w Parku procentuje w postaci bogactw fauny, a szczególnie ptaków. W jego granicach stwierdzono występowanie ok. 60 gatunków ptaków - dane z roku 1995. Znaczna ich część odbywa tu lęgi, a niemal wszystkie są prawnie chronione. Bogaty jest również świat owadów i płazów. W Parku widywane są nawet sarny.

Uwzględniając lokalizację Parku Ekologicznego (wewnątrz miasta), oraz jego niewielką powierzchnię, należy powiedzieć, że jest on szczególnie cennym i atrakcyjnym obiektem. Nie bez znaczenia dla

miasta jest również jego rola klimatotwórcza.

Jak doszło do powstania parku?

Pierwszą osobą, która przed ok. 10-ciu laty zwróciła uwagę ówczesnych władz miasta na przyrodniczą wartość opisywanego obszaru był uczeń śremskiego L.O.

Pierwszy projekt zagospodarowania tego terenu powstał w 1989 roku. Niestety, nie uwzględniał on wykorzystania naturalnych walorów miejsca, lecz przyczyniał się do niemal całkowitego ich niszczenia. Projekt zakładał osuszenie terenu (!), wycięcie pasa trzcin, budowę asfaltowego boiska i wielofunkcyjnych pawilonów z salonami gier komputerowych, kinem, teatrem itd. W tę całość planowano wkomponować tor saneczkowy, a nawet linię kolejki dziecięcej. Projekt ten nie został, na szczęście, przyjęty. W roku 1992 na zlecenie Urzędu Miasta i Gminy wykonano kolejny projekt. W pewnym stopniu nawiązywał on do projektu z roku '89, lecz uwzględniał wykorzystanie przyrodniczych uwarunkowań terenu przyszłego parku. Do jego realizacji przystąpiono w roku 1993.

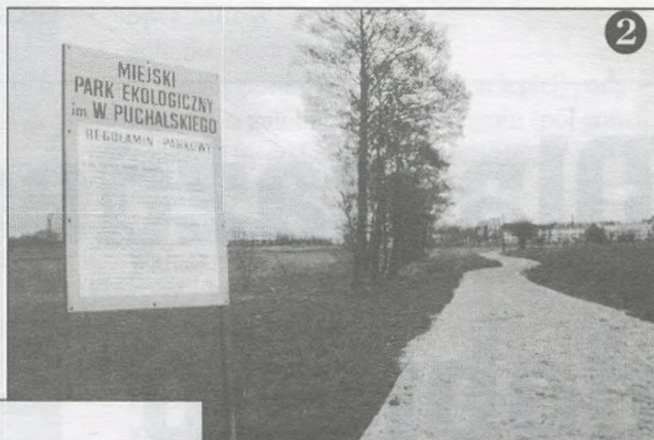
W 1995 r. Śremskie Towarzystwo Przyrodnicze zwróciło się do Rady Miejskiej z propozycją uchwały, dotyczącej

utworzenia miejskiego parku ekologicznego i przeprowadzenia na jego terenie przyrodniczej ścieżki dydaktycznej. Propozycja Towarzystwa, poparta materiałami wskazującymi na duże wartości przyrodnicze obiektu została przyjęta. Uchwalono pozostanie Miejskiego



Parku Ekologicznego. Jego centralną część, szczególnie ceną, w której znajduje się wspomniany zbiornik wodny wraz z przyległymi szuwarami i torfowiskiem objęto ochroną prawną, tworząc Użytek Ekologiczny "Bagienko". Powstałemu Parkowi nadano imię Włodzimierza Puchalskiego.

W roku 1996 uzupełniono realizowany projekt o elementy małej architektury: plac zabaw dla dzieci, punkt widokowy itp. Ustawiono 4 tablice - przy każdym wejściu do Parku - informujące o jego istnieniu oraz zasadach postę-



powania obowiązujących na jego terenie. Zainstalowano również 3 tablice informacyjne, odnoszące się do użytku ekologicznego.

Wiosną 1996 roku na rowku odprowadzającym wodę z parkowego zbiornika do Warty wybudowano zastawkę ograniczającą ilość uchodzących wód. Nadmierne obniżenie poziomu wody w zbiorniku, obserwowane w roku 1995, mogłoby doprowadzić do przesuszenia terenu, a co za tym idzie zaniku wilgociolubnej roślinności i związanej z nią fauny.

Do innych, łatwo zauważalnych zmian należą liczne nasadzenia drzew i krzewów. Są to głównie klony, jawory, lipy, kasztanowce, buki, brzozy, a z drzew iglastych sosny i świerki. W roku 1996 w granicach Parku posadzo-



no 1700 drzew i krzewów. Do końca bieżącego roku planuje się dosadzenie kolejnych 300.

W Parku przeprowadzono również ścieżki - aleje. Obecnie przygotowywana jest ich nawierzchnia.

Planowane jest wytyczenie kolejnych odcinków ścieżek parkowych. Najatrakcyjniejsza pod względem widokowym ścieżka ma szansę powstać wzdłuż ogrodzenia graniczącej z Parkiem jednostki wojskowej. Należy mieć nadzieję, że odpowiednie ustalenia, zmierzające do jej powstania, zostaną wkrótce podjęte. Byłoby również wskazane włączenie w granice Parku terenu znajdującego się w jego bezpośrednim sąsiedztwie, u zbiegu ulic Kilińskiego i Grunwaldzkiej. Jego lokalizacja sugeruje, że byłby to z pewnością właściwy krok.

Tekst i foto:
Michał LORENC

Foto:

- 1 - Oaza w środku miasta.
- 2 - Wejście do Parku od strony Helenek.
- 3 - Park pełni istotną rolę klimatotwórczą.
- 4 - Łęg czajki w użytku ekologicznym "Bagienko".

Dla każdego coś dobrego

Z dyrektorem Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego w Śremie - Bernardem Pierzchlewiczem - nie tylko o kuchni rozmawia Barbara JAHNS

Stanowisko dyrektora w drodze nominacji objął 1 kwietnia 1982 roku.

Licząc od nazwiska pierwszego dyrektora Zakładu w 1920 roku p. de Brechan jest trzynastym kolejnym dyrektorem. "13" okazała się szczęśliwa - świadczą o tym dokonania.

Zastał zdewastowane obiekty, ogólny rozgardiasz organizacyjny oraz olbrzymie luki w kadrze pracowniczej.

Brakowało pielęgniarek, salowych, obsługi zaplecza (łącznie należało obsadzić 42 etaty).

Potrzeba było olbrzymiego samozaparcia, ambicji, silnej ręki, wytrwałości, by podjąć się tak trudnego zadania aby przekształcić Zakład w profilowy, funkcjonalny Dom skupiający ludzi specjalnej troski. Dom, który w chwili obecnej należy do jednych z największych i najładniejszych tego typu placówek w Polsce. Pomogły cechy zodiakalnego Byka. oraz cały zespół, zgrany personel, wszyscy współpracownicy - dodaje

pan Bernard bowiem sukces jaki odniósł jest zasługą całego zespołu, doskonale kadry jaką udało mu się stworzyć.

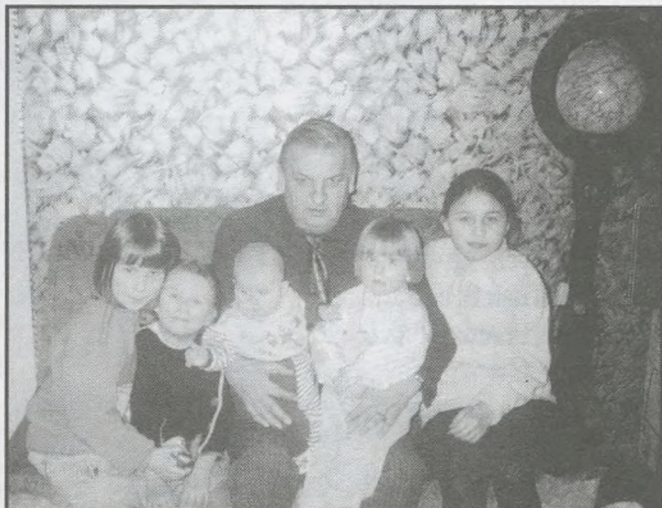
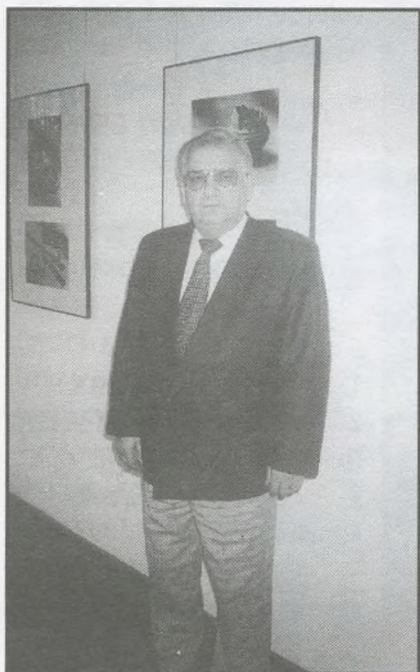
- Zmodernizował były Szpital Powiatowy i przystosował jako oddział V Zakładu, gdzie obecnie znajduje się Państwowy Dom Pomocy Społecznej. Stworzył również dzienny - ośrodek adaptacyjny dla dzieci niepełnosprawnych. W pracy społecznej

zaangażowany od zawsze.

Obecnie: radny, pracuje w komisjach oświaty i kultury, opieki społecznej, ochrony zdrowia i ochrony środowiska, przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Od lat zaangażowany w działalność sportową. Od 1981 r. prezes Ludowego Klubu Sportowego "Piast", członek Prezydium Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia "Ludowe Zespoły Sportowe" w Poznaniu; długoletni prezes LZS w Dolsku (1952-1967 - zaangażowany w działalność klubu).

Zapytany o **hobby sportowe** na pierwszym miejscu wymienienia piłkę nożną (18 lat na boisku), dalej tenis ziemny, piłkę siatkową, pływanie. Niewątpliwym wpływ na zainteresowanie pływaniem miało to, że "wychował" się nad wodą. Wówczas jeszcze Jezioro Dolskie miało krystaliczno-czystą wodę. Z sentymentem wspomina czas, gdy w wieku 12 lat wraz ze starszym o kilka lat kolegą Wiktorem Stefaniakiem opłynął całe jezioro Dolskie.

Do Dolska czuje duży sentyment. Przed laty warunki mieszkaniowe spowodowały, że wyemigrował do Śremu (zresztą jako jeden z pierwszych). Był członkiem dolskiego OSP, chóru "Lutnia", a obecnie jest członkiem Zarządu Bract-





wa Kurkowego w Dolsku wraz z kolegami (przed laty członkami harcerskiej drużyny im. króla Jana III Sobieskiego: Edmundem Wybieralskim, Aleksandrem Wierzbińskim, Marianem Grzybowskiem).

Druga pasja to podróże - własnym samochodem - Fordem Escort.

Często do Belgii (39 razy) Holandii, Francji, Szwecji, Hiszpanii.

Zapytany, które miejsce lub jaka budowla zrobiła na nim największe wrażenie bez wahania odpowiedział, że miejscowość sportowo-turystyczno-wypoczynkowa Spa w Ardenach, ze słynnym torem wyścigowym Formuły I.

Budowla - Sagrada Familia w Hiszpanii (bazylika p.w. Świętej Rodziny) w Barcelonie.

Budynek ten jest zaskakujący właściwie dla każdego. Jego olbrzymia, pełna życia fasada Narodzenia Chrystusa przedstawia ten niekonwencjonalny temat sztuki chrześcijańskiej zupełnie oryginalnie i niemal surrealistycznie, nie tracąc nic z czci dla Boga.

Lubi dobrze zjeść i zajmować się kuchnią. Potrafi wszystko sam przygotować zarówno dla siebie jak i dla gości. Natomiast w dniu swoich urodzin i imienin prawdziwie świętuje. Wówczas przyjęcie przygotowują córka i synowa (obie obdarowane talentem kulinarnym).

Dzięki garnkom nowej generacji (zakupił je parę lat temu) przyrządzanie posiłków trwa krótko i może odbywać się prawie bez nadzoru, a oszczędność energii sięga 50-70%. Produkty zachowują wysokie walory zdrowotne i smakowe (nie trzeba używać soli), straty witamin i soli mineralnych są niewielkie, minimalne są też ubytki masy produktów, a co ważne nie wchłaniają zapachów i nie zmieniają smaku potraw. Posługiwanie się nimi jest bardzo wygodne i sprawia mu dużą przyjemność.

Z lat dziecięcych utrwalił sobie smak tzw. "obiadu królewskiego" przyrządzanego przez mamę. Obecnie przygotowując podobny obiad korzysta z wyrobów gotowych. Pyzy nie dorównują smakiem ani pulchnością tym z dzieciństwa przyrządzanym przez matkę.

Specjalność

golonka po bawarsku

W dużym garnku (im większy tym lepiej) podgotujemy 5-6 golonek na lekkim ogniu (pół godziny). Pamiętać by dodać dużo włoszczyzny.

Wystudzić.

Przekładamy do brytfanny.

Wkładamy na przyrumieniony tłuszcz (może być margaryna PALMA). Dusimy na ogniu około 1/2 godziny podlewając wytworzonym podczas pieczenia sosem.

Podajemy z kapustą na "szybko".

Kapustę kwaszoną (wyciśniętą) przesmażamy na tłuszczu.

Do tego podajemy chleb, chrzan oraz **piwo**.

W winie prawda, a w piwie siła.

Owa prawda, odnaleziona na dnie kufla czy kielicha, wcale nie musi być gorzka, pod warunkiem, że się ją konsumuje z odpowiednią zakąską.

Do piwa pan Bernard podaje również **befszytki mocno krwiste**

oraz **zrazy wołowe po bawarsku**.

80 dkg chudej wołowiny

kromki razowego chleba,

1 butelka (0,33 l) jasnego piwa

4 łyżki oliwy, 1 listek laurowy,

po 6 ziaren ziela angielskiego i pieprzu, 2 goździki, kawałek skórki cytryny, sól.

Mięso pokroić na porcje i zbić tłuczkiem na desce. Na rozgrzanym na patelni tłuszczu obsmażyć zrazy z obu stron na rumiano i położyć do rondla. Chleb pokroić w kostkę i dodać do mięsa wraz z przyprawami. Wlać piwo i dusić mięso na małym ogniu 45 - 60 minut, aż zrazy będą miękkie. Mięso przełożyć do salaterki, usunąć z sosu przyprawę, a sos zmiksować i zalać nim mięso lub podać osobno w sosierce.

Sos można zaprawić 3 łyżkami kwaśnej śmietany.

Do zrazów podawać kopytka, kluski kładzione lub makaron. (5 porcji).

Smacznego!



Laureaci konkursu "Poznajemy Ojcowiznę"



Zakończyła się kolejna edycja Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu "Poznajemy Ojcowiznę". Konkurs organizowany przez redakcję "Poznaj swój kraj" Zarząd Główny PTTK pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej zgromadził tym razem rekordową liczbę około 100 opracowań w czterech kategoriach. Dlatego szczególnie miło mi podać, że wśród 25 nagrodzonych opracowań znalazły się dwa z naszego terenu.

W kategorii szkół podstawowych, prac pisanych zespołowo, wśród pięciu równorzędnych nagród, znalazła się praca "Feliks Sałaciński - śremski Schliemann". Została ona napisana przez zespół uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 6 w składzie: Anna Krempulec, Klaudia Konieczka, Marta Przybylska, Magdalena Pilipczak, Justyna Suska i Monika Stacho-

wiak. Opiekę merytoryczną sprawowali Piotr Mulkowski i Zdzisław Żeleźny.

Druga z nagrodzonych prac dotyczyła kategorii indywidualnej, także szkół podstawowych. Jej autor Marek Kowalski ze Szkoły Podstawowej w Dolsku nadał jej tytuł "Mój dom rodzinny, moja miejscowość, miasto i gmina Dolsko". Także ta praca była jedną z pięciu wyróżnionych w swojej kategorii. Opiekunem młodego autora była Maria Ignaszewska - nauczycielka biologii w szkole w Dolsku.

Jak zapewniła mnie redaktor Witolda Kuperowa, z-ca redaktora naczelnego "Poznaj swój kraj", fragmenty wspomnianych opracowań ukażą się jeszcze w tym roku w miesięczniku krajoznawczo-turystycznym. Myślę, że warto będzie obie prace zaprezentować w naszej gazecie po ich powrocie z Warszawy, gdzie przedstawione będą do wglądu redaktorom pism młodzieżowych. Uroczyste podsumowanie konkursu "Poznajemy Ojcowiznę" na które zaproszeni zostali autorzy i ich opiekunowie będzie miało miejsce w Sierniewicach w dn. 30.05. - 1.06. br.

Zbigniew Szmidt



Regulamin Konkursu Fotograficznego

Organizatorzy:

Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Poznańskiego
Centrum Kultury "Zamek" w Poznaniu

Cel Konkursu:

utrwalenie w fotografii piękna parków krajobrazowych, oraz ich zagrożeń
zaprezentowanie dążeń i osiągnięć twórczych w tematyce określonej hasłem programowym
popularyzacja fotografii w społeczeństwie

gromadzenie najciekawszych fotografii z zakresu ochrony i popularyzacji przyrody

Temat:

Piękno i zagrożenia w Parkach Krajobrazowych Województwa Poznańskiego.

Warunki uczestnictwa:

W konkursie może brać udział młodzież oraz osoby dorosłe.

Przewidywane są trzy kategorie wiekowe:

- I - młodzież do lat 15
- II - młodzież do lat 20
- III - powyżej 20 lat (ogólnodostępny)

Każdy autor może nadesłać do 10 prac (czarno-białych lub barwnych). Technika wykonania zdjęć jest dowolna, format prac minimum 15x21, zestawy wielozdjęciowe będą traktowane jako jedna praca pod warunkiem, że stanowią jedną jednolitą kompozycję oraz zostanie to wyraźnie zaznaczone w karcie zgłoszeniowej.

Każde zdjęcie należy opisać na odwrocie, podając imię i nazwisko autora, dokładny adres, wiek, **tytuł pracy i z jakiego parku zdjęcie pochodzi.**

Prace należy przesłać w sztywnych opakowaniach na adres:

Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Poznańskiego

61-713 Poznań Al. Niepodległości 16/18, z dopiskiem Konkurs Fotograficzny

Prawa i obowiązki organizatorów:

Zdjęcia nagrodzone, wyróżnione i zakwalifikowane do wystawy przechodzą na własność Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Poznańskiego z zachowaniem praw autorskich.

Będą one eksponowane w cyklach wystawienniczych propagujących ochronę przyrody.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do bezpłatnej reprodukcji prac w celach reklamowych w prasie, TV, publikacjach związanych z konkursem oraz w katalogu wystawy pokonkursowej.

Organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności za uszkodzenie lub zaginięcie prac z winy poczty lub nadawcy.

NADEŚLANIE PRAC NA KONKURS JEST RÓWNOZNACZNE Z UZNANIEM REGULAMINU

Ocena prac:

Oceny prac oraz podziału nagród dokonuje komisja powołana przez organizatorów.

NAGRODY:

- trzy pierwsze
- trzy drugie
- trzy trzecie miejsca.

Organizatorzy przewidują również wyróżnienia prac.

Kalendarz konkursu:

nadesłanie prac do 19.08.1997 r.
obrazy komisji 23.08.1997 r.
powiadomienie o wynikach konkursu 30.08.1997 r.,
otwarcie wystawy i wręczenie nagród połowa września 1997 roku.



Uchwała Nr 279/XXXV/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 25 kwietnia 1997r.

w sprawie przyjęcia sprawozdania Zarządu Miejskiego w Śremie z wykonania budżetu za rok 1996r.

Na podstawie art. 18 ust.2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996r./, oraz art. 55 ust. 5 ustawy z dnia 5 stycznia 1991r. - Prawo budżetowe /tekst jednolity Dz. U. Nr 72 poz. 344 z 1993r. z późn. zm./ Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje;

§ 1

Przyjmuje się sprawozdanie Zarządu Miejskiego w Śremie z wykonania budżetu gminy za 1996r. stanowiące załącznik Nr 1 do uchwały.

§ 2

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ Jerzy STĘPIEŃ

UCHWAŁA Nr 283 /XXXV/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 25 kwietnia 1997r.

w sprawie: zmiany uchwały budżetowej na rok 1997.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym /tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996r. z późn. zmianami/ oraz art. 8 ustawy z dnia 5 stycznia 1991r. - Prawo budżetowe /tekst jednolity Dz. U. Nr 72 poz. 344 z 1993r. z późn. zmianami/ Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 261/XXXIII/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 14 lutego 1997r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 1997 rok, zmienionej Uchwałą Rady Miejskiej Nr 278/XXXIV/97 z dnia 21 marca 1997r., z uwzględnieniem Uchwały Zarządu Nr 51/14/97 z dnia 9 kwietnia 1997r. wprowadza się następujące zmiany:

1. § 1 otrzymuje brzmienie:

“Uchwała się budżet Gminy Śrem na 1997r. w wysokości:

1/ dochody - 30.100.367,-

w tym dotacje celowe na zadania zlecone i powierzone z zakresu administracji rządowej - 2.508.856,-

2/ wydatki budżetu - 32.201.677,-

3/ plany dochodów i wydatków o których mowa w ust. 1 i 2 określone są zał. Nr 1 i 2 do niniejszej uchwały

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu.

PRZEWADNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ Jerzy STĘPIEŃ

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 283/XXXV/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 25 kwietnia 1997r.
w sprawie zmiany uchwały budżetowej na 1997r.

Dochody

W dziale 70 - Gospodarka komunalna zwiększa się dochody o kwotę 20.000,- z przeznaczeniem na bieżące utrzymanie dróg wojewódzkich w mieście. Zwiększenia dokonuje się na podstawie pisma Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu z dnia 1 kwietnia 1997 Nr IT - 5530/GK-37/16/97.

W dziale 83 - Kultura i sztuka zwiększa się dochody o kwotę 2.000,- na podstawie umowy Nr KS-IV-2/3025/90/36/97 z dnia 4 kwietnia 1997r. z Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

W dziale 86 - Opieka Społeczna zmniejsza się dochody na zadania zlecone o kwotę 883.742,- na podstawie pisma Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Poznaniu Nr WZPS/III/3021-II/00/97 z dnia 1 kwietnia 1997r.

W dziale 91 - Administracja państwowa i samorządowa zwiększa się dochody na zadania zlecone o kwotę 16.936,- na podstawie pisma Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Finansów w Poznaniu Nr FF-I-4/3021/4/97 z dnia 1 KWIETNIA 1997r.

W dziale 97 - Różne rozliczenia wprowadza się zmianę między rozdziałami o kwotę 128.480,-. Zmianę wprowadza się na podstawie zmian klasyfikacji budżetowej Dz. U. Nr 22 poz. 116 z 7 marca 1997r.

W dziale 99 - Urzędy naczelnych organów władzy, kontroli i sądownictwa zwiększa się dochody o kwotę 5.580,-. Zwiększenia dokonuje się na podstawie pisma Nr DWPz-1903/15/97 z dnia 8 kwietnia 1997r. Krajowe Biuro Wyborcze w Poznaniu.

Wydatki

W dziale 50 - Transport zmniejsza się wydatki o kwotę 28.000,- budowa chodników: Wyrzeka - 18.000,-, Błociszewo - 10.000,-. Zmianę wprowadza się na podstawie pisma Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska /zmiana dotyczy Rad Sołeckich/

W dziale 70 Gospodarka Komunalna zwiększa się wydatki o kwotę 20.000,- z przeznaczeniem na remonty bieżące dróg wojewódzkich w mieście. Zmianę wprowadza się na podstawie pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 1 kwietnia 1997r. Nr IT-5530/GK-37/16/97.

W dziale 83 Kultura i sztuka zwiększa się wydatki o kwotę 30.000,- z przeznaczeniem na:

- 2.000,- na prowadzenie zajęć warsztatowych - Przegląd Teatrów dla Dzieci i Młodzieży - Śrem - 97 umowa Nr KS-IV-2/3025/90/36/97 z dnia 4 kwietnia 1997r.

- 28.000,- na remonty bieżące świetlic:

a/ Wyrzeka - 18.000,-

b/ Błociszewo - 10.000,-

W dziale 86 Opieka Społeczna zmniejsza się wydatki o kwotę 883.742,- na zadania zlecone

- zasiłki i pomoc w naturze zmniejsza się o kwotę 849.000,-

- Terenowe Ośrodki Pomocy Społecznej zmniejsza się o kwotę 33.142,-

- Zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne zmniejsza się o kwotę 1.600,-

Zmiany wprowadza się na podstawie pisma Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Poznaniu z dnia 1 kwietnia 1997r.

W dziale 91 Administracja państwowa i samorządowa zwiększa się o kwotę 16.936,- z przeznaczeniem na fundusz płac i pochodne w zakresie zadań zleconych zgodnie z pismem Urzędu Wojewódzkiego.

W dziale 99 Urzędy naczelnych organów władzy, kontroli i sądownictwa zwiększa się wydatki o kwotę 5.580,- z przeznaczeniem na prowadzenie i aktualizację starego rejestru wyborców w gminie. Zmianę dokonuje się na podstawie pisma Krajowego Biura Wyborczego w Poznaniu.

BURMISTRZ Andrzej RATAJCZAK

Załącznik Nr 1 i Nr 2 do Uchwały Nr 283/XXXV/97 Rady Miejskiej Śremie z dnia 25 kwietnia 1997r. do wglądu w Urzędzie Miejskim w Śremie.

UCHWAŁA Nr 286/XXXV/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 25 kwietnia 1997r.

w sprawie szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze oraz szczegółowych zasad częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat i tryb ich pobierania.

Na podstawie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (tj. Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996r. z późn. zm.) i art. 18 ust. 3 i 4 w związku z art. 34 ust. 3 i 5 ustawy o pomocy społecznej z dnia 29 listopada 1990r. (Dz.U. Nr 13 poz. 60 z 1993r. oraz Dz. U. Nr 62 poz. 265 z 1994r. i Dz. U. Nr 100 poz. 459 z 1996., Dz.U. Nr 147 poz.687 z 1996r.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Ustala się następujące zasady przyznawania usług opiekuńczych:

1) przyznawanie specjalistycznych usług opiekuńczych, o których mowa w art. 11 pkt 5 oraz usług opiekuńczych, o których mowa w art. 18 ust. 1 ustawy o pomocy społecznej następuje na wniosek osoby wymagającej pomocy lub z urzędu,

2) przyznawanie usług, o których mowa w pkt 1 następuje po przeprowadzeniu wywiadu rodzinnego (środowiskowego).

§ 2

Osoby korzystające z usług określonych w art. 18 ust. 1 ustawy o pomocy społecznej ponoszą opłaty w zależności od posiadanego dochodu netto na osobę w wysokości wynikającej z tabel stanowiących załącznik nr 1 do uchwały.

§ 3

1. Częściowe lub całkowite zwolnienie od opłat za usługi opiekuńcze może nastąpić w przypadkach określonych w art. 41 ustawy o pomocy społecznej, w szczególności ze względu na:

- 1) korzystanie z co najmniej dwóch rodzajów usług,
- 2) konieczność ponoszenia opłat za pobyt członka rodziny w jednostce organizacyjnej pomocy społecznej, placówce wychowawczej lub rehabilitacyjnej,
- 3) konieczność sprawowania opieki nad więcej niż jedną osobą wymagającą pomocy w formie usług opiekuńczych w tym co najmniej jedna przewlekłe chora,
- 4) korzystanie z dużej ilości godzin usług opiekuńczych,
- 5) zdarzenie losowe.

2. Częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat na czas określony, dokonuje Dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej na wniosek osoby zainteresowanej lub pracownika socjalnego.

§ 4

Opłata za usługi wnoszona jest do kasy Ośrodka Pomocy Społecznej w Śremie w rozliczeniach miesięcznych przez osobę korzystającą z usług do 10-tego każdego miesiąca z dołu.

§ 5

Dochód netto na osobę, określony w załączniku do uchwały, od którego zależy wysokość odpłatności za usługi będzie podlegał zmianom na podstawie wskaźnika waloryzacji ogłoszonego przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej.

§ 6

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu i Dyrektorowi Ośrodka Pomocy Społecznej w Śremie.

§ 7

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz w lokalnej prasie i wchodzi w życie z dniem 1 maja 1997r.

§ 8

Traci moc Uchwała Nr 230/XXX/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 października 1996r. w sprawie szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze oraz szczegółowych zasad częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat i tryb ich pobierania.

PRZEWADNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ Jerzy STĘPIEŃ

Uzasadnienie

do uchwały Nr 286/XXXV/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 25 kwietnia 1997r.

w sprawie: szczegółowych zasad przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze oraz szczegółowych zasad częściowego lub całkowitego zwolnienia od opłat i trybu ich pobierania.

Rada Miejska w Śremie uchwałą Nr 230/XXX/96 z dnia 30 października 1996r. ustaliła zgodnie z dyspozycją art. 34 ust. 5 o pomocy społecznej, zasady odpłatności za usługi. W załączniku do uchwały wprowadzono wysokość opłat w zależności od dochodu na osobę. Zarówno dochód jak i odpłatność ujęto w stosunku procentowym, traktując próg dochodowy określony w art. 4 ust.1 ustawy o pomocy społecznej jako 100%, zaś wysokość opłat za usługi określono jako procent od ceny usługi. Uchwała weszła w życie z dniem 31 października 1996r. Przy ustalaniu odpłatności za korzystanie z usług opiekuńczych za grudzień 1996r. zastosowano nowe zasady określone w uchwale. Po dwóch miesiącach stosowania tych zasad, Ośrodek Pomocy Społecznej doszedł do wniosku, że ustalone stawki procentowe odpłatności przy większej ilości godzin usług, powodują nadmierne obciążenie budżetów domowych osób, które ze względu na wiek, niesprawność, chorobę, wymagają pomocy osób drugih. Większość osób korzystających z usług złożyła odwołanie lub wnioski o częściowe zwolnienie z opłat. Korzystając z umocowań zawartych w uchwale Rady Miejskiej jak i przepisów ustawy o pomocy społecznej, dyrektor Ośrodka pozytywnie załatwił powyższe wnioski, przyznając częściowe zwolnienie z opłat do dnia 30 kwietnia 1997r. Wychodząc z podstawowego zadania pomocy społecznej, że udzielana pomoc / niezależnie od formy/winna zaspokajać niezbędne potrzeby życiowe osób i rodzin oraz umożliwić im bytowanie w warunkach odpowiadających godności człowieka, należało opracować nowe zasady odpłatności, wykorzystując dane o skutkach stosowania stawek odpłatności określonych uchwałą Nr 230/XXX/96.

W załączniku do uchwały przyjęto progi dochodowe określone w zł. netto, co jest bardziej czytelne dla osób korzystających z usług i łatwiejsze do późniejszych waloryzacji. W związku z ogłoszeniem przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, waloryzacji progu dochodowego na osobę od dnia 1-03-97r. i 1-09-97r. w załączniku do uchwały określono także progi dochodowe obowiązujące od 1-09-97r. Przyjęte w uchwale złagodzenie wysokości odpłatności nie wpłynie na wysokość przyjętych w budżecie gminy na 1997r. dochodów z tyt. opłat za usługi opiekuńcze.

Ośrodek Pomocy Społecznej dokonał przeliczeń, spodziewane wpływy kształtują się na poziomie przyjętym w budżecie. Niezależnie od przyjętego złagodzenia wysokość odpłatności za usługi, w § 3 uchwały wprowadzono wyraźne wskazania dla dyrektora Ośrodka Pomocy Społecznej, pozwalające na częściowe lub całkowite zwolnienie od opłat osób, które wymagają wielogodzinnej opieki i mimo wysokiego dochodu nie będą mogły ponieść kosztów usług w wysokości przyjętej w załączniku nr 1.

BURMISTRZ Andrzej RATAJCZAK

Załącznik do Uchwały Nr 286 /XXXV/97 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 25 kwietnia 1997r. do wglądu w Urzędzie Miejskim w Śremie.

Uliczne święto teatralności

"Dobry festiwal jest jak misternie skomponowana kolacja, z całym wachlarzem dań i przystawek, dań głównych, zup, bukietu win, deseru. To my damy wam wszystkim taką kolację, którą trzeba przez pięć dni konsumować. Różne są formy tej konsumpcji, ale pracujemy dla publiczności, taka jest nasza rola".

(Michał Merczyński)

Długo zastanawiałam się o co zapytać dyrektora „Festiwalu nad Malta” pana Michała Merczyńskiego. Czy prezentacja potencjału teatralnego Poznania, to również forma promocji? a może: Poznań jest miastem, w którym rozwija się życie gospodarcze. Czy tworząc festiwal chciał Pan... Nie, nie, to nie to.

Ktoś szepnął:

Przenieś swoje myśli nad Malte, przypomnij sobie, co czuje człowiek wchodząc w taką mozaikę teatralności - wtedy pytaj.

1) Jak doszło do tego, iż raz w roku przez kilka dni ulice Poznania zaczynają żyć innym życiem, a otwarte przestrzenie miasta stają się miejscami sztuki?

MM - Po raz pierwszy doszło do tego 7 lat temu, kiedy pracując jeszcze w Teatrze Polskim w Poznaniu otrzymałem propozycję od mojego ówczesnego dyrektora pana Grzegorza Mrówczyńskiego, aby zając się przygotowaniem spektakli nad Jeziorem Malta. Taka była wola rady miasta i ludzi związanych wówczas z zarządzaniem kulturą w mieście. Myślano raczej o tym, aby przenosić tradycyjne spektakle na teren maltański. Mój pomysł polegał na tym, aby pokazać publiczności również program, który od początku zostanie przygotowany na dużą przestrzeń. Stąd teatr plenerowy. Zaczęliśmy więc od kilku zespołów, ale bardzo dobrych. Przypomnę, że wówczas po raz pierwszy nad Malte pojawił się zespół „Nucleo” z Włoch. Oprócz tego pokazaliśmy również taką formę teatru, która wówczas bardzo rzadko pojawiała się w Polsce, a na pewno po raz pierwszy w Poznaniu. Był to hiszpański zespół „La Burbuja” ze spektaklem „Karnawał średniowieczny czyli *maskarada Medieval*”. Oprócz ludycznego, zabawowego nurtu pokazywaliśmy też teatry reprezentatywne dla nurtu alternatywnego, który w Poznaniu i w Polsce jest bardzo silny. „Malta” od początku ma tę swoją dwoistość. Z jednej strony pokazuje wielkie ludyczne widowiska, z drugiej strony ambitny, niekomercyjny teatr artystyczny. Tak to się zaczęło.

2) Czy od samego początku przedsięwzięcie „Teatru nad Malte” planowano na tak wielką skalę, jaką jest coroczny festiwal?

MM - Nikt na początku nie myślał o tym, iż te spotkania nad Malte aż tak wejdą w krwioobieg życia miasta.

„Malta” miała dosyć dobre przyjęcie od początku. Pamiętam taki moment, kiedy przygotowując się do drugiego festiwalu Janusz Pazder, do dziś pełniący funkcję szefa Komisji Kultury Urzędu Miejskiego w Poznaniu, przyszedł i bardzo gorąco namawiał, aby te rzeczy kontynuować. W tej chwili „Malta” na trwale wpisała się już w pejzaż kulturalny Poznania, Wielkopolski, Polski i Euro-

py. Festiwal jest znany, ma dobrą opinię i swoje, dosyć mocne miejsce w mediach. Przebicie się z tym wszystkim nie było takie proste. Wymagało to z jednej strony zaufania, które okazały nam przede wszystkim władze Poznania. Z drugiej strony środków i hartu ducha i ogromnego zaangażowania, które wymaga pracy „na okrągło”.

3) Co Pan czuł w chwili tworzenia, skupienia w jednym miejscu tak wspaniałej plejady teatrów otwartych?

MM - Musi temu towarzyszyć w pewnym sensie pozytywna szajba, pomysły, plany, chęć zrobienia czegoś wartościowego.

To rodzaj silnego samozaparcia, pewnego rodzaju emocji. Do tego musi dojść wiedza na temat tego, co się w teatrze dzieje, i rodzaj tego tzw. nosa: Jak się zachowuje publiczność?

Czy ci ludzie tego potrzebują?

Fajda i radość są wtedy, kiedy ta 20-tysięczna publiczność cieszy się tym, że występują dla nich najlepsi artyści teatru plenerowego z Polski i Europy. Dla tych chwil warto coś takiego robić.

4) A co czuje i o czym marzy dzisiaj świadek, współtwórca jednego z najbardziej znaczących wydarzeń kulturalnych naszego kraju?

MM - Jest to cały czas „walka o ogień”. „Malta” nie jest „ustawiona”, ma oczywiście swoje zaplecze, wielkich popleczników i admiratorów, którzy ją popierają, ale każdy tego typu projekt jest, zaznaczam, tylko projektem. „Malta” nie jest instytucją, „robi” ją grupa ludzi, jedni pracują tu, inni tam. Pomaga nam miasto, szczególnie prezydent Wojciech Szczęsny Kaczmarek i prezydent Jacek Łukomski. Oni stworzyli pewien rodzaj punktu wyjścia dla tego festiwalu, natomiast my cały czas musimy zdobywać środki. Tak więc „Malta” cały czas jest na dorobku artystycznym jak i organizacyjnym. Jest to wieczny proces, który trzeba pielęgnować, dopieszczać i starać się, aby propozycje programowe były jak najlepsze.

5) Skąd Pan bierze te parady ulicznych teatrów, które na tych kilka dni pochłaniają nas wszystkich?

MM - Jest taka grupa teatrów, które się w tym specjalizują. W Europie mamy dosyć ciekawe kontakty z podobnymi festiwalami jak Malta. Często na nie jeździmy, oglądamy tamte widowiska, staramy się w związku z tym nie kupować tzw. „kota w worku”. Wybieramy zespoły, spektakle, które mają już swoją renomę, prestiż.

"Malta" generuje również pewne wartości. Nie będę chyba przesadzał jeśli odwołam się do sukcesu teatru "Biuro Podróży", który zespół odniósł na festiwalu w Edynburgu.

Ten sukces jest ich sukcesem, ale przypomnę, że "Malta" była miejscem premier obydwu ich spektakli.

Pamiętam także, iż na drugim festiwalu "postawiliśmy" każdego z "Biura Podróży" pod ścianę mówiąc publicznie na konferencji prasowej, że premiera ich spektaklu "Giordano" odbędzie się na festiwalu "Malta". Myślę, że dobre są kontakty z tamtymi festiwalami, stamtąd przecież kupujemy różne propozycje. Ważne jest również to, że sami potrafimy coś wygenerować.

6) Coraz częściej poruszamy się nie wśród ludzi, lecz wśród tekstów i przekazów TV. Wspomnił Pan kiedyś, iż sam fakt, że ludzie z własnej, nieprzymuszonej woli gromadzą się z okazji teatralnego święta stanowi objaw powrotu do normalności. Czy o sukcesie festiwalu mogły przesądzić właśnie te spotkania, które z czasem stały się okazją do odświeżonego bycia razem?

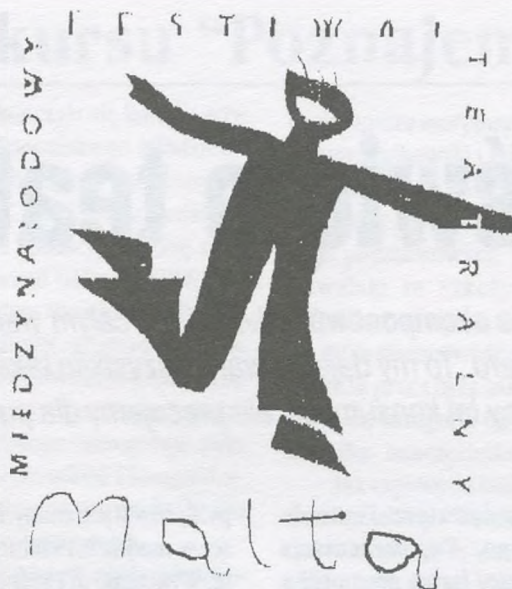
MM - Na pewno tak jest, co roku potwierdzają te słowa ci wszyscy, którzy na ten festiwal przychodzą.

Oczywiście mam pełną świadomość tego, że jest też grupa ludzi, którzy przychodzą mówiąc, że coś się dzieje.

Po prostu cokolwiek by to nie było, oni tam zawsze będą. Jest też niezwykle liczna grupa tych świadomych widzów, którzy przychodzą dlatego, że jest taki teatr. To są po prostu teatromani. Bardzo ważne jest to, iż zbiegło się to z wielkim przełomem społecznym, który w Polsce nastąpił. Pierwsza "Malta" powstała w dwa lata po 1989 r. Wtedy ulica jako miejsce publiczne trochę się rehabilitowała. To przecież z ulicy pamiętamy potyczki "ZOMO" z demonstrantami "Solidarności". Wtedy ulica straciła swoją funkcję miejsca sztuki. Kiedyś, np. w średniowieczu: rynek, forum, plac przed katedrą były miejscami, gdzie pojawili się artyści, kuglarze. Ta rehabilitacja ulicy, jako miejsca spotkania artystów z widzami, stała się pomysłem na to, jak tę "Malte" "robić". Nie chcę tutaj przesadzać, ale odwołam się do tekstu Juliusza Tyszkii współpracującego z nami na stałe. Był on takim "moim" człowiekiem na kulturoznawstwie, który uczył mnie teatru. Napisał tekst pt. "Sztuka bycia razem". "Malta" też jest taką pewną szkołą jak funkcjonować wspólnie, jak odnaleźć pewne więzi społeczne, które gdzieś tam zatracamy.

"Malta" nie jest miejscem agresywnym. Pomimo 20-tysięcznego tłumu tam nigdy nie doszło do żadnej rozróbki, czy skandalu. Festiwal wyzwała raczej taką pozytywną energię, co mnie bardzo cieszy.

7) "Projekt "Festiwalu nad Malcią" spełnia podstawowe kryteria respektowane przez Komisję Unii Europejskiej i Radę Europejską". Te wielkie słowa pozwalają nam zaszczycniej błyszczeć na mapie Europy. Proszę podzielić się z nami wrażeniami związanymi z wzrastającą rolą w naszym kraju teatrów otwartych.



MM - Był festiwal w Jeleniej Górze, który miał, i ma nadal piękną tradycję. My się również do tego odnosimy, lecz "Malta" jest inna. To ona zapoczątkowała taki drugi oddech teatru plenerowego w Polsce. W tej chwili jest już taki festiwal m.in. w Kaliszu, Krakowie czy Gdańsku z okazji 1000-lecia miasta. To forma teatru coraz bardziej popularna i znana. Przyczyną tego na pewno jest chęć wyjścia ludzi poza pewne, dotychczas przyjęte formy, także pewien rodzaj kryzysu teatru "pudełkowego", tego instytucjonalnego.

Z jednej strony zmieniły się formy uczestnictwa w kulturze, z drugiej ten teatr się trochę zmienił. Ja nie przypisuję sobie prawa oceny jego wartości,

nie.

Takie są fakty. Ludzie przyszli na ulicę, gdzie teatr również wyszedł do nich.

8) Letni okres festiwalu jest atrakcyjną propozycją kulturalną i turystyczną. W sposób pośredni implikuje to wzrost koniunktury np. w usługach hotelowych, restauracjach.

Czy Pan, jako współorganizator tego tzw. "Teatru w miejscach nieteatralnych" nie boi się, iż całe przedsięwzięcie przekształci się w formę kultury komercyjnej?

MM - To bardzo ważny wątek, on czasami pojawia się w formie zarzutu, który stawia się wielkim francuskim festiwalom teatru otwartego.

Ja myślę, że "Malty" ten problem jeszcze nie dotyczy. Natomiast trzeba być bardzo wrażliwym i uważać na to, aby tej granicy między komercjalizacją zbyt daleko posuniętą, a tą, która czasem jest niezbędna nie przekroczyć.

9) Jest Pan postrzegany jako człowiek, który stworzył pewną formę organizacyjną teatru. Przypisywanie tej roli czyni z Pana człowieka stojącego jednak gdzieś obok samego sedna teatru. Tego teatru, który nosimy w sobie. Chciałabym obalić ten mit pytając:

Czym dla Pana jest teatr?

MM - Oczywiście ja nie jestem twórcą teatralnym, reżyserem, scenografem czy aktorem. Miałem różne przygody w życiu związane z teatrem. Jestem jednak chyba człowiekiem, który stara się porządkować kawałek rzeczywistości, i czy to jest rzeczywistość teatralna, muzyczna czy telewizyjna, generalnie staram się zawsze robić to samo. Myślę, że takie jest moje zadanie. Teatr jest dla mnie jedną z tych dziedzin sztuki, która jest bardzo ważna, pomaga przetrwać w tych trudnych czasach. Pamiętam np.: Teatr "Nucleo" z Włoch, który pokazał "Don Kichota", to był taki niezapomniany, piękny, wielki poetycki spektakl. Zapach wina wylewającego się z kadzi ciągle mi jeszcze towarzyszy. Było to bardzo silne przeżycie, nie tylko dla mnie, ale również dla wszystkich, którzy wówczas nad "Malcią" się pojawili.

Jestem też wielkim miłośnikiem muzyki, dlatego zawsze w czasie Festiwalu Malta pojawia się jeden szczególny koncert. Kiedyś Michael Nyman, jak również koncert przygotowany specjal-

nie na "Malte" przez mojego kolegę, kompozytora poznańskiego Zbyszka Kozubę.

10) Pytanie, na które czeka większość z nas:

Co w tym roku zobaczymy na "Malcie", i na co tak szczególnie chciałby Pan wszystkich zaprosić? Festiwal trwa od 25 do 29 czerwca. Usłyszymy koncert Gorana Bregovica (m.in. muzyka do filmów: "Królowa Margot", "Arizona Dream", "Underground").

Zobaczymy spektakle francuskich zespołów. Jeden już publiczność "Malty" zna, jest to zespół "Generic Vapeur", który w tym roku przyjedzie, aby zakończyć festiwal dużym widowiskiem nad jeziorem. Będzie teatr, na który szczególnie chcę zaprosić, to hiszpański zespół "Semda Teatre", ze spektaklem "Hibrid". Będzie też francuski teatr "Cirque Baroque", to taki cyrk - teatr, po raz pierwszy zobaczymy w Polsce taką formę teatralną, (pokażą "Candides").

To wspaniałe, wielkie widowisko, naprawdę zapraszam.

Oprócz tego w ramach projektu, który przygotowuje ambasada brytyjska będą dwa zespoły z Wielkiej Brytanii.

Zespół "Neighbourhood Watch Stilts International" i zespół "Megapolis", to będzie wielkie miasto z plastiku, w którym będą się odbywały różne dziwne cuda.

Przyjedzie również teatr "Nucleo" z Włoch, który po raz kolejny będzie u nas gościł. Oprócz tego będzie "OFF", także teatry z Poznania. Będziemy mieli okazję wziąć udział w wielkim festynie związanym z imieniem miasta, czyli z patronatem "Piotra i Pawła".

Dziękuję za rozmowę:

Marzena GĘSTWA

Międzynarodowy Festiwal Teatralny Malta '97

25-29.06.1997 r. Poznań

Program Główny

25 czerwca - środa

godz. 16.00 "CHROMARAMA" przed teatrem, w którym będzie oficjalne otwarcie

Neighbourhood Watch Stilts International (W. Brytania)

godz. 21.00 "CHROMARAMA" Malta

Neighbourhood Watch Stilts International (W. Brytania)

godz. 22.00 "MASCARO" Malta

Teatro Nucleo (Włochy)

godz. 21.00 "WESELE FIGARA" Działek Szkoły Baletowej

Dyplomowy spektakl studentów Akademii Muzycznej

26 czerwca - czwartek

godz. 19.00 "ALBUM DI UNO SPECCHIO" Teatr Polski

L'ARPA (Włochy)

godz. 22.00 "DELIREALITY" Malta

Neighbourhood Watch Stilts International (W. Brytania)

godz. 22.00 "SIEDEM DNI POLAKA - TYTÓŁ MYLONCY" Działek Szkoły Baletowej

Studio Teatralne SŁUP (Łódź)

godz. 23.00 "CABARET OLBRZYMÓW" kawiarnia "Pod Aniołem"

CINEMA (Michałowice)

27 czerwca - piątek

godz. 18.00 "HIBRID" Hala MTP

Semola Teatre (Hiszpania)

godz. 19.00 "PIOSENKA" Teatr 8 Dnia

Akademia Ruchu (Warszawa)

godz. 20.00 "TOUBIB OR NOT TOUBIB" St. Rynek

Les Alamn's Givres (Francja)

godz. 22.00 "CANDIDES" Malta

Cirque Baroque (Francja)

godz. 22.00 "SIEDEM DNI POLAKA - TYTÓŁ MYLONCY" Działek Szkoły Baletowej

Studio Teatralne SŁUP (Łódź)

godz. 22.00 "PASJA POGRANICZA" Malta

Towarzystwo WIERSZALIN

godz. 23.00 "CABARET OLBRZYMÓW" kawiarnia "Pod Aniołem"

CINEMA (Michałowice)

28 czerwca - sobota

godz. 6.00 "Pancernik Potiomkin i inne opowiadania..." całodzienna akcja na St. Rynku

Akademia Ruchu (Polska)

godz. 16.00 "LA" Malta

Cirque Baroque (Francja)

godz. 16.00 "LE CHAMPETRES" pocz. na Pl Wolności

Generie Vapeur (Francja)

godz. 18.00 "HIBRID" Hala MTP

Semola Teatre (Hiszpania)

godz. 20.00 "TOUBIB OR NOT TOUBIB" St. Rynek

Les Alama's Givres (Francja)

godz. 22.00 "CANDIDES" Malta (namiot)

Cirque Baroque (Francja)

godz. 23.00 "CABARET OLBRZYMÓW" kawiarnia "Pod Aniołem"

CINEMA (Michałowice)

godz. 24.00 "IMIENINY PIOTRA" przy pomniku A. Mickiewicza 15 min. Prolog Asocjacji Łejerów i Kółka Graniastego (Poznań)

29 czerwca - niedziela

godz. 13.00 akcja J. Maszewskiego i Kółka Graniastego (Polska) St. Rynek

godz. 16.00 "LA" Malta (namiot)

Cirque Baroque (Francja)

godz. 16.00 "Obraz Mojego Miasta" St. Rynek, ul. Wroniecka

akcja przyg. przez A. Ziąskiego i Teatr Strefa Cisy

godz. 18.00 "TOUBIB OR NOT TOUBIB" St. Rynek

Les Alama's Givres (Francja)

godz. 18.00 "HIBRID" Hala MTP

Semola Teatre (Hiszpania)

godz. 21.00 "CANDIDES" Malta (namiot)

Cirque Baroque (Francja)

godz. 22.00 "LA GRANDE OURSE" Malta

Generie Vapeur (Francja)

godz. 24.00 **Koncert GORANA BREGOVICA** Malta

Przez cały czas trwania festiwalu nad Maltą rozstawione będzie **MEGGOPOLIS** Alana z W. Brytanii.

Imprezy towarzyszące:

- Wystawa Prac fotograficznych **Macieja Rusinka** - Galeria Fotograficzna C.K.P. "ZAMEK"

oraz

- 28.06.1997 r. godz. 10.00 Pokaz filmów o Robercie Wilsonie przygotowanych przez Sachę Goldmana połączonych z wykładem dr Juliusza Tyszkę (Sala Konf. O.S.R. Malta)

FANTASTYCZNE ŚPIEWANIE

W dniach 7 - 11 maja br. odbywał się w Śremie VI Wielkopolski Przegląd Piosenki Religijnej - ŚREMSONG'97. Uczestniczyło w nim blisko 2000 osób.

"Bóg uśmiecha się, kiedy widzi, że człowiek śpiewa"

(R. Tagore)

Na przegląd ten ostatecznie zjechało 134 wykonawców, czyli 1954 osoby. Byli jak zwykle przedszkolacy, uczniowie szkół podstawowych oraz młodzież szkół ponadpodstawowych. Byli nasi dobrzy znajomi, czyli ci, którzy przybywają co roku, ale też i ci, którzy przyjechali pierwszy raz. Byli z bliska i z daleka - z kaliskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego. Niektórzy jechali blisko trzy godziny w jedną stronę. Po raz pierwszy byli z nami niepełnosprawni. Śpiewali tradycyjne piosenki religijne i kanony, ale słysząc było także bluesa i utwory chóralne.

Patrząc na ich twarze i na ich zaangażowanie widać było, że ich śpiewanie płynęło z serca, a nie było tylko czymś wyuczonym w szkole i z musu wyegzekwowanym - mówił ks. Zbigniew Stępczyński, przewodniczący Komisji Muzyki Kościelnej Archidiecezji Poznańskiej i prezes Związku Chórów Archidiecezji Poznańskiej.

Przegląd był nie tylko świętem w Śremie. Był także szczególnym świętem w niektórych szkołach, z których pochodzili uczestnicy. Nauczyciele bowiem zawieszali kartkówki i odpoczywanie na czas trwania Przeglądu.

To, że jest tylu uczestników, zawdzięczać trzeba katechetom i muzykom szkolnym, a nierzadko i dyrektorom. Jestem im za to bardzo wdzięczny. Doceniam ich trud. Doceniam to, że chce im się chcieć, podczas gdy innym wszystkiego się odechciało (poza oczywiście krytyką wszystkich i wszystkiego!).

Ci, którzy przyjechali na Przegląd pierwszy raz, często mówili:

Zaczeliśmy śpiewać z konieczności. Nie było w szkole zespołu. Pani Dyrektor zachęciła nas do wzięcia udziału w Przeglądzie i tak powstał nasz zespół.

Natomiast ci, którzy przyjeżdżają co roku, pytani o motyw przyjazdów mówili:

- cieszymy się, że możemy się spotkać z tymi, którzy podobnie jak my śpiewają piosenki religijne. Najważniejsze jest dla nas spotkanie - nie rywalizacja.

Te głosy mnie cieszyły. Od początku Przeglądu miałem jasność co do jednego: to powinien być Przegląd, to powinno być SPOTKANIE - to nie ma być "Sopot", czyli typowy festiwal, gdzie będzie liczyło się tylko kto i jak zaśpiewa. Nie wszyscy jednak tak rozumieją. Stąd dużo zdrowia kosztuje mnie każdorazowe

prostowanie, że jeśli ktoś chce "walczyć" o jakieś miejsca, to ten Przegląd nie jest do tego odpowiednią okazją. Nie ma bowiem nagradzanych miejsc. Są tylko wyróżnienia bez podawania, które pierwsze, a które kolejne. Wyróżnienia te mają mobilizować do twórczych poszukiwań, do podnoszenia poziomu - być rodzajem warsztatów artystycznych dla uczestników i ich opiekunów.

Wyróżnienia te przyznaje jury, które w tym roku obradowało w składzie: przewodniczący - ks. kanonik lic. Zbigniew Stępczyński, mgr Jerzy Andrzejczak - dyrektor Społecznego Ogniska Muzycznego w Śremie, mgr Stefan Sibilski - wieloletni dyrektor szkół muzycznych w Poznaniu oraz konsultant Ministerstwa Kultury i Sztuki ds. szkolnictwa muzycznego I^o i II^o, mgr Grażyna Węcherska - wykładowca Studium Liturgiczno-Muzycznego Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu. Wyróżnienia niekonwencjonalne przyznawa-



ła zaś Gabriela Wasielewska - dyrektor Śremskiego Ośrodka Kultury.

Za zaangażowanie, za trud ćwiczenia, za entuzjazm zostali wyróżnieni wszyscy uczestnicy. Natomiast przy przyznawaniu wyróżnień imiennych nie było jednomyślności. Musieliśmy w niektórych sytuacjach głosować i "walkę" słowną toczyć ze sobą. Wszystko jednak zakończyło się pokojowo - mówił przewodniczący jury ks. Zbigniew Stępczyński.

Ostatecznie jury statuetką ŚREMSONG-u wyróżniło 10 wykonawców. Byli to:

- zespół z parafii Świętego Krzyża w Kobylnicy
- Katarzyna Szukalska i zespół "Dzieci Papy" z Ośrodka Szkolno Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach
- chór "Półnutki" ze Szkoły Podstawowej w Pamiątkowie
- zespół "Ziarenka" z parafii Chrystusa Odkupiciela w Poznaniu
- Magdalena Dolska i Karolina Lipowicz ze Szkoły Podstawowej Nr 24 w Poznaniu
- zespół "Promyczki" z parafii Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Poznaniu
- zespół ze Szkoły Podstawowej w Skokach
- chór Państwowej Szkoły Muzycznej I^o w Wągrowcu
- chór ze Szkoły Podstawowej w Wirach
- Dominika Narożna z parafii Świętego Alberta w Wojnowicach

Swoje wyróżnienia przyznali także: Wojewoda Poznański, ks. Arcybiskup Metropolita Poznański (który przesłał do uczestników swoje słowa: błogosławieństwo), Burmistrz Śremu, Kierownik Wydziału Oświaty Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Śremie, Dyrektor Śremskiego Ośrodka Kultury, Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2 w Śremie, Dziekan Dekanatu Śremskiego, Proboszcz Parafii Farniej w Śremie, Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej w Poznaniu, Duszpasterstwo Młodzieży w Śremie, Zakład Usług Foto Fuji "Flesz" w Śremie i Spółdzielczy Bank Ludowy w Śremie.

SPOTKANIE MŁODYCH

Owocem Przeglądu jest SPOTKANIE MŁODYCH. Po prostu nie można było ograniczyć się do tego, aby młodzież szkół ponadpodstawowych przyjechała, odśpiewała swoje i pojechała. Trzeba było to SPOTKANIE przedłużyć. Tak już po raz trzeci w ramach Przeglądu odbyło się Wielkopolskie Spotkanie Młodych. Nie wszyscy jeszcze widzą jego sens. Najważniejsze jednak, że jesteśmy razem, i że ma-



my pragnienie, aby być bliżej Boga i siebie. Pomagają nam w tym zaproszeni Goście. Do tej pory byli u nas: Antonina Krzysztos, Mieczysław Szczesniak, Zespół New Life Music, Artur Mocarski oraz Tomek Budzyński. W tym zaś roku Gośćmi byli: Stare Dobre Małżeństwo, ks. Andrzej Wąldowski TChR oraz Aleksander Machalica.

OD MAJA DO MAJA

Na pożegnanie przynosili kwiaty, swoje wiersze i maskotki. Wymienialiśmy ostatnie spojrzenia, uśmiechy i uściski rąk. Mówiłem im: - Do zobaczenia - najpóźniej w Niebie.

- Wyjeżdżamy stąd bardziej uduchowieni - powiedziała jedna z opiekunek.

- Miałam myśli samobójcze - mówiła jedna z dziewczyn. Po tym Przeglądzie chce mi się wreszcie z pasją żyć.

Inni piszą i dzwonią, że "ten czas Przeglądu przybliżył ich do Boga", że "to było pięć dni wyśpiewanych rekolekcji", że "bardzo uduchowili się", że odkryli sami, że

"Bóg uśmiecha się, kiedy widzi, że człowiek śpiewa".

Wiem jedno: połączyły nas te SPOTKANIA i oczekiwanie na nie. I wiem, że wielu z nas zaczyna łapać się na tym, że liczy czas od maja do maja - od jednego Przeglądu do drugiego. I wiem, że to wszystko bardzo cieszy Ojca Świętego. Wśród otrzymanej korespondencji zobaczyłem bowiem małą kopertę z napisem: Segreteria di Stato Citta' del Vaticano. Był to list od księdza Stanisława Dziwisza - sekretarza Ojca Świętego. Pisał w nim między innymi:

"(...) Ojciec Święty jest Wam wszystkim wdzięczny za modlitwę i za Waszą pracę wśród młodzieży. Błogosławi serdecznie (...)" . A skoro tak, to chyba dobrze, że ten Przegląd w Śremie jest.

Janusz T. SKOTARCZAK



Matka Boska Świętogórska w błazejewskim kościółku

Niecodziennym wydarzeniem w dniu 3 maja b.r. w święto Matki Boskiej Królowej Polski, w kościele p.w. Św. Jakuba w Błazejewie koło Dolska, była się uroczysta koronacja obrazu Matki Bożej Świętogórskiej Róży Duchownej, która jest kopią obrazu Świętogórskiego.

Uroczystego aktu koronacji dokonali: franciszkanin - O. Czesław Liniewicz z Osiecznej oraz ks. Tadeusz Nagel COr - pro-

Śremu, dyrektorzy zakładów: Tadeusz Jurga i Stefan Włodarczyk (Odlewnia Żeliwa Śrem S.A.), artysta (autor obrazu) Marian Kaczmarek z Łodzi oraz wielu innych gości nie wymienionych z nazwiska.

Należy po krótkce przypomnieć historię kościoła i znajdującego się tam ołtarza:

Błazejewo to malowniczo położona wioska na wschód od Dolska, wzmiankowana już w 1391 roku. Obecny kościół drewniany pod wezwaniem Św. Jakuba Apostoła pochodzi z 1667r. Obok kościoła stoi bardzo stara uschnięta sosna - pomnik przyrody. Okolica atrakcyjna turystycznie, lasy, jeziora, tzw. "dolina szczęścia".

Historia powstania kościoła związana jest z klasztorem Księży Filipinów na Świętej Górze w Gostyniu. Fundatorem jest ks. Stanisław Grudowicz - pierwszy polski filipin. Kościół został zbudowany na polanie leśnej dla pracowników leśnych, którzy dostarczali drzewo na budowę Bazyliki i klasztoru Filipinów w Gostyniu. Kościół jest zbudowany na planie krzyża, konstrukcji zrębowej o długości 15m i szerokości 4,5m. Jest własnością Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri w Gostyniu.

Od dawna wiadomo było, że ołtarz główny jest wysokiej klasy zabytkiem sztuki sakralnej. Przy konserwacji w 1996r. określono go na rok ok. 1620 i dopatrzone się związku ze Świętą Górą. Był pierwotnie w kościele na Świętej Górze, a w nim cudowny obraz Matki Bożej Świętogórskiej; wskazuje na to środkowa wnęka. Po odnowieniu ołtarza, wstawiono kopię obrazu Matki Bożej Świętogórskiej Róży Duchownej o wymiarach identycznych co Cudowny. Namalował go Marian Kaczmarek, plastyk z Łodzi, a rodak z Krobi. Postanowiono też włożyć na skronie Maryi i Dzieciątka korony.

Małgorzata JURGOWIAK



boszcz parafii Błazejewskiej. Uroczystość rozpoczęto Mszą Św. koncelebrowaną z udziałem 9 kapłanów i wielu zaproszonych gości, oraz licznie zgromadzonych parafian. W uroczystości wzięli udział o. filipini z Gostynia: Superior ks. Zbigniew Starczewski COr, ks. senior Józef Jura COr, ks. senior Bernard Mariański COr, kapelan Jednostki Wojskowej w Jarocinie i Śremie ks. kpt. Krzysztof Górski COr, oraz franciszkanie z Poznania i Osiecznej.

Obecnością swoją zaszczylił na uroczystości koronacyjnej Włodzimierz Łęcki Wojewoda Poznański, Krzysztof Powidzki Wojewódzki Konserwator i inni zaproszeni goście m.in. Burmistrz Dolska Henryk Litke, przedstawiciele Wojska Polskiego płk. Lechosław Buchnajzer ze



Śrem, 97.05.10

Do Redakcji "Gazety Śremskiej"

Jesteśmy harcerkami i harcerzami ZHP. Od kilku tygodni realizujemy zadania programu ZHP "Odkrywcy nieznanego świata". Tym nieznanym światem jest dla nas świat osób niepełnosprawnych. Z ludźmi pokrzywdzonymi przez los spotykamy się w naszej szkole, na osiedlu, w rodzinach. Chcemy dowiedzieć się jak ludzie niepełnosprawni żyją, jakie mają problemy, jak dorośli i różne instytucje troszczą się o nich, co my - harcerze możemy dla nich zrobić.

Na jednej ze zbiórek przeprowadziliśmy zwiad na temat: "czy nasze osiedle Helenki (bloki) jest przystosowane do życia w nim osób niepełnosprawnych?"

Zauważyliśmy, że:

- 1) projektanci i budowniczowie osiedla nie przewidzieli w nim inwalidów, osób starszych i małych dzieci,
- 2) osiedle położone jest na terenie pagórkowatym, wyposażonym w mnóstwo schodków,
- 3) prawie nigdzie nie ma podjazdów dla wózków inwalidzkich i dziecięcych,
- 4) przy schodach brakuje poręczy,
- 5) przejścia dla pieszych nie są wyznaczone i oznakowane,
- 6) krawężniki są bardzo wysokie, również tam gdzie przechodzą przez jezdnię piesi,
- 7) wiele sklepów znajduje się w piwnicach z wejściem po stromych schodach.

Chcielibyśmy, aby nasze osiedle było nie tylko ładne, ale także nowoczesnie urządzone, a więc wygodne dla wszystkich jego mieszkańców: młodych i starszych, zdrowych i chorych, sprawnych i kalekich. Mamy nadzieję, że ludzie decydujący o wyglądzie miasta wezmą pod uwagę nasze spostrzeżenia.

CZUWAJ!

*Harcerki, harcerze i drużynowa
20. Drużyny Harcerskiej
im. Zawiszy Czarnego*

TAKICH SCHODÓW NA OSIEDLU JEST WIELE - JAK JE POKONAĆ NA WÓZKU INWALIDZKIM, WÓZKIEM DZIECIĘCYM LUB IDĄC O KULACH? JAK ZJECHAĆ LUB WJECHAĆ ROWERKIEM?

W JAKI SPOSÓB OSOBA NIEPEŁNOSPRAWNA MA ZROBIĆ ZAKUPY JEŻELI WEJŚCIE DO SKLEPU PROWADZI PO STROMYCH SCHODACH?

CZY ZNOWU 5 NA PIĄTKĘ?

Muzyka łagodzi obyczaje, pozwala poznać twórczość kompozytorów polskich i zagranicznych.

Muzyka poważna to dźwięki, które układają się w przepiękne melodie i zachwycają melomanów. Poznanie ich powinno być udziałem jak największej ilości osób, a szczególnie młodzieży.

Okazją do tego są spotkania z Pro Sinfoniką. Właśnie dlatego Szkoła Podstawowa Nr 5, jako jedyna wśród śremskich szkół, od kilku lat uczestniczy w Ogólnopolskich Konkursach, organizowanych przez Pro Sinfonikę i odnosi w nich znaczne sukcesy.

Młodzi melomani poznali już życie i twórczość Henryka Mikołaja Góreckiego i Feliksa Nowowiejskiego.

24 kwietnia w naszej szkole odbyło się kolejne spotkanie z muzyką. Uczniowie i zaproszeni goście poznawali życie i twórczość niemieckiego kompozytora doby romantyzmu, Franciszka Szuberta, w dwusetną rocznicę jego urodzin. Był to XXIX Ogólnopolski Turniej Pro Sinfoniki, oceniany przez jury, któremu przewodniczył Prezes Prezesów Alojzy Andrzej Łuczak. W przygotowaniu trwającego ponad godzinę spektaklu wzięło udział wiele osób:

Elżbieta Wierska - scenariusz i reżyseria

Lidia Owczarczak - asystent reżysera, kostiumy

Małgorzata Perlińska-Baraniak - opracowanie muzyczne przygotowanych przez reżysera utworów oraz chóru i solistów.

Obrazy do wystroju plastycznego przygotowali przy pomocy uczniów nauczyciele plastyki.

Podkreślić należy także duże zaangażowanie młodzieży, która spędzała wiele godzin popołudniowych i wieczornych na próbach.

Autorki programu mają nadzieję, iż przybliżyły postać zapomnianego już nieco kompozytora.

Życie Franciszka Szuberta należało w całości do muzyki i trudno oddzielić jego uniesienie twórcze od wzruszeń dnia powszedniego. Ta łączność życia z twórczością jest u Szuberta nierozdzielna: z każdej pieśni, symfonii czy mszy skomponowanej przez niego spogląda na nas żywa twarz jego twórcy, na dnie każdego zanotowanego przez biografów zdarzenia rozbrzmiewa muzyka.

Pytania i odpowiedzi o tematyce ubezpieczeń społecznych

Pyt. 1. Od pięciu lat pobieram rentę inwalidy wojkowego w związku ze służbą wojskową. W marcu br. zostałem zaliczony do pierwszej grupy inwalidów i otrzymałem zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 88,83 zł. Słyszałem, że zasiłek ten inwalidom wojennym i wojkowym zaliczonym do pierwszej grupy inwalidów przysługuje w wyższej kwocie.

Odp. Zasiłek pielęgnacyjny z tytułu zaliczenia do pierwszej grupy inwalidów, w wysokości zwiększonej o 50% przysługuje tylko inwalidom wojennym. Od 1.03.1997 r. kwota tego zasiłku wynosi 133,25 zł.

Pyt. 2. Co stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne osób wykonujących pracę nakładczą?

Odp. Podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne osób wykonujących pracę nakładczą zawsze stanowi dochód faktyczny osiągnięty, nawet gdyby był niższy od najniższego wynagrodzenia.

Poznań, dnia 12 maja 1997 r.

Śrem - Łęg - Sroczewo - Zaborowo - Książ - Włosciejewki - Międzybórz - Feliksowo - Wieszczyżyn - Pysząca - Śrem

Obecna trasa wycieczki jest nieco dłuższa od poprzednich i liczy ok. 40 km. Prowadzi przez tereny leżące na wsch. od Śremu i wchodzące w skład sąsiednich gmin: Książa i Dolska.

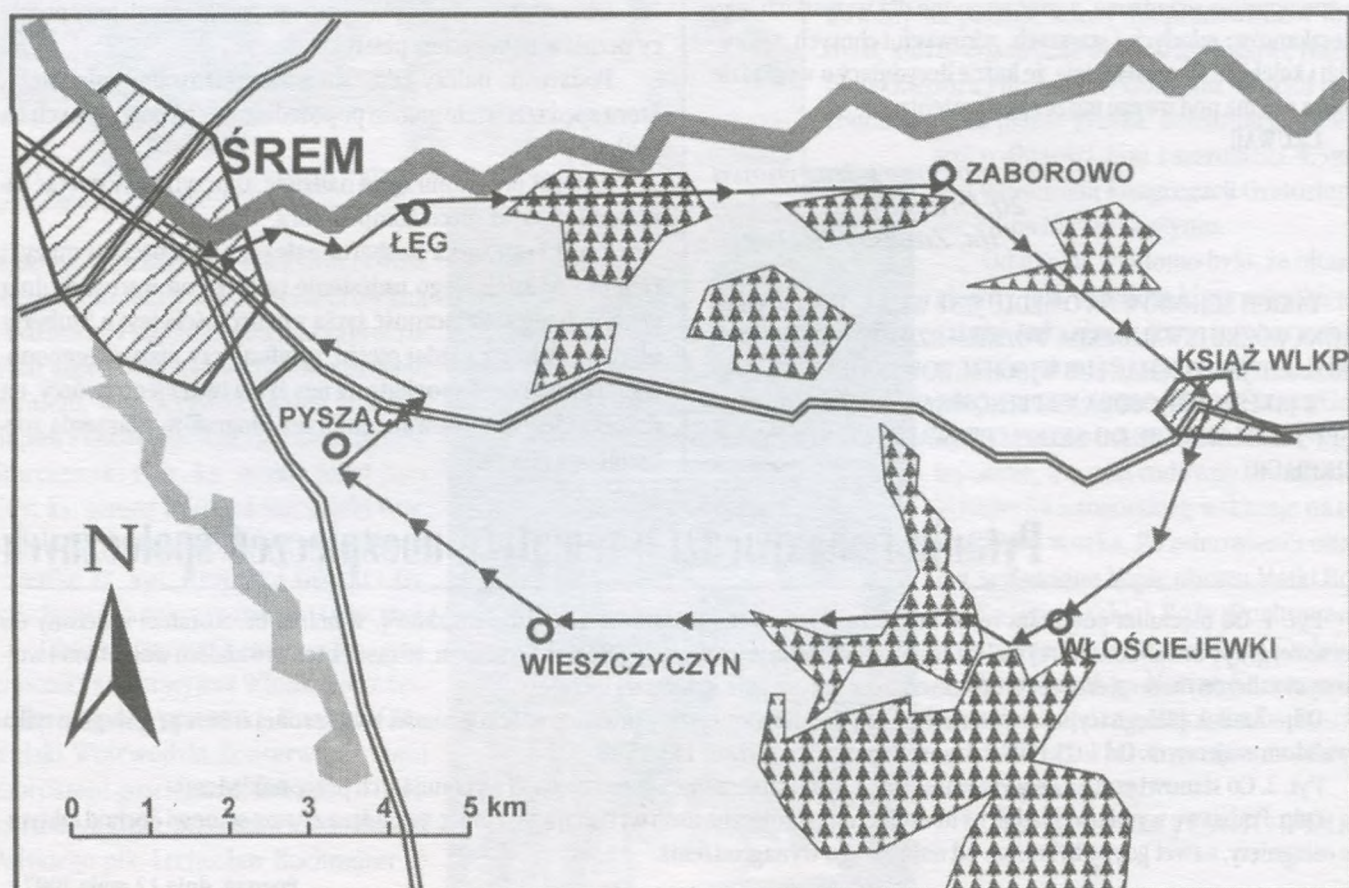
Drogi w większości utwardzone nadają się doskonale do jazdy rowerem, a trasę uatrakcyjniamy niewielkie kompleksy leśne oraz liczne obiekty zabytkowe.

Wycieczkę rozpoczynamy na rynku. Gdy uda się nam przejechać (po programowym postoju) przez most na Warcie, kierujemy się w ul. Mickiewicza aż do jej końca. Przy klasztorze skręcamy w ul. Wiosny Ludów prowadzącą na Wójtostwo.

Niewielkie wyniesienie terenu nad leżącą w dole Wartą i jej starorzeczami nazywane Wójtostwem, należy do najwcześniej zasiedlonych w Śremie po otrzymaniu praw miejskich w roku 1253. Powstał tu wówczas folwark wójtowski później przejęty przez miasto, obecnie ma tu siedzibę Ośrodek Badawczy Odmian Roślin Uprawnych.

Trasa naszej wycieczki skręca tuż przed Wójtostwem przez mostek na rzece Pyszącej w polną drogę, w stronę doliny Warty. W czasie wiosennych wylewów rzeki droga bywa trudno przejezdna, jednak od kilku lat, kiedy powstał zbiornik Jeziorsko zalewy takie nie miały miejsca.

Po kilkudziesięciu minutach osiągamy Łęg. Dzisiaj, ta kilkuosobowa wieś ma bardzo starą metrykę i interesujący zespół parkowo-dworski położony nad starym korytem Warty. Dwór z dwoma wieżami i efektownym gankiem pamięta jeszcze XIX w., a należał m.in. do Szmytkowskich, Pajderskich, Szczepkowskich. Był on miejscem spotkań czołowych działaczy niepodległościowych w czasie zaborów, a także miejscem skandalu, gdy gościł tu Stanisław Przybyszewski, wówczas jeszcze student, z młodzieńką Pa-





Łęg

jąkówną. W Łęgu przyszli na świat dwaj z trzech braci Pajzderskich: Sylwester, czołowy architekt początku XX w. i Nikodem, historyk sztuki, dyrektor Muzeum Wielkopolskiego.

Opuszczamy dwór i szosą jedziemy wzdłuż starego koryta Warty do Bystrzka. Mijane tereny wchodzą w skład Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego "Łęgi Mechlińskie" i należą do ciekawszych pod względem przyrodniczym w pd. Wielkopolsce. Oprócz licznie widocznych ptaków spotkać tu można ślady żerowania bobrów i podobno wydrę.

W Bystrzku przekraczamy mostek na strumieniu o tej samej nazwie i zostawiamy drogę asfaltową kierując się w stronę widocznego przed nami lasu. Początkowo piaszczysta droga sprawia pewne trudności, później jednak poprawia się. Otaczające nas tereny leśne należą w okresie jesieni do często odwiedzanych z uwagi na obfitość grzybów. Tuż przed mostkiem na Kanale Książskim, z lewej strony wznosi się niewielki kopczyk ziemi kryjący podobno prochy kosynierów poległych z ran w bitwie o Książ w 1848 r.

Wkrótce docieramy do pierwszych zabudowań Sroczewa. Luźno rozmieszczone domostwa Sroczewa, jak i wcześniejszego Bystrzku świadczą, że były to

wsie tzw. olenderskie założone w połowie XVIII w. wśród rozlewisk Warty. Po ich dawnych mieszkańcach głównie pochodzenia niemieckiego pozostały dzisiaj zdewastowane cmentarze. Tereny nad Wartą należą do ulubionych miejsc biwakowych, szkoda tylko, że nie kursuje już prom na "Biały Gościniec", starej karczmy po drugiej stronie Warty.

Ponownie mamy drogę asfaltową, która będzie nam towarzyszyć aż do Książa. Przed nami duża wieś o zwartej zabudowie - Zaborowo. Zanim ją opuścimy warto zboczyć nieco z trasy i zobaczyć dwór a właściwie to co z niego zostało. Wracamy na trasę i wśród kolejnej wsi denderkiej docieramy do Książa.

Mając niewiele czasu na zwiedzanie miasta kierujemy się w stronę parku z mogiłami powstańców 1849 r. Według tradycji jedna z nich kryje prochy ludzi, druga padłe w walce konie. Na mogiłach rosną sosny zasadzone przy okazji pobytu w Książu Stanisława Syrokomli w 1858 r. Stojący między nimi pomnik kosyniera postawiono w 100 rocznicę bitwy o Książ.

Opuszczamy Książ kierując się w stronę dworca kolejowego, tuż za



Włoskiejewki



Włoskiejewki



Zaborowo

nim mijamy wieś Brzostownię i długi zjazd szosą doprowadza nas do Włościewek.

Ta niewielka wieś położona w ładnej okolicy, mająca duży zespół zabytków, należy do bardzo interesujących z uwagi na liczne legendy i podania. Stojący na wzniesieniu gotycki kościół p.w. Niepokalanego Poczęcia P.M. pochodzi z XVI w. Wcześniej była tu drewniana świątynia wzniesiona wg niektórych na miejscu pogańskiej goutyny. We wnętrzu na szczególną uwagę zasługuje obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVIII w. uchodzący za cudowny oraz pamiątkowa tablica z 1883 r. poświęcona Janowi III Sobieskiemu. Liczne legendy związane są z głazem ze śladami stóp wmurowanym w zewnętrzną ścianę kościoła. Leżący tuż obok dwór przedstawia widok coraz bardziej żaloszny. A szkoda, mieszkał w nim słynny napoleończyk płk Andrzej Niegolewski, uczestnik szarży w wąwozie Samosierra. Na szczęście zaniedbany park zachował stare okazy: dębów, platanów i lip. W sąsiedztwie parku, na łące znajduje się grodzisko późnośredniowieczne ze śladami murowanego dworu Pasikonów-Włościewskich.

Wracamy na trasę, szosą kierując się do Międzyborza. Tuż przed wsią mijamy gminne wysypisko śmieci. Za Międzyborzem kończy się droga asfaltowa. Utwardzoną drogą wśród lasów dojedziemy do Feliksowa, dawniej folwar-

ku wchodzącego w skład majątku w Rusocinie. Wkrótce przekraczamy most nad linią kolejową i szosą zjeżdżamy do rozwidlenia dróg na Dobczyn i Wieszczyżyn. Za mostem na Bystrzku czeka nas podjazd do Wieszczyżyna.

Okazały neorenesansowy kościół św. Rocha, widoczny z daleka, jest budowlą młodą, powstał w 1908 r. po spaleniu drewnianego kościoła. Na jego zewnętrznych ścianach tablice epitafijne dawnych właścicieli wsi. W sąsiedztwie kościoła liczne pomniki, kapliczki oraz zabudowania zespołu kościelnego. W pobliżu park ze starym drzewostanem i klasycystycznym dworem.

Na trasę wracamy koło kapliczki i polną drogą jedziemy do Pyszącej. We wsi skręcamy na prawo wzdłuż rzeczki Pyszącej do szosy Śrem - Książ. Przed nami ostatni odcinek drogi. Pokonujemy niewielki podjazd i szosą kierujemy się w stronę widocznych zabudowań Wójtostwa. Wśród poletok doświadczalnych, a później obok starej cegielni docieramy do ul. Wiejskiej. Ponownie jesteśmy w Śremie, kończąc wycieczkę na rynku.

Zbigniew SZMIDT
Bartosz ŻELEŻNY



Wieszczyżyn

OPTYCO

GABINET OKULISTYCZNO OPTYCZNY

Śrem, Chłapowskiego 19A przy ABC wyjazd na Nochow

Okulista lek. med. Izabela Rybakowska

Zaprasza: wtorki - 16.00-18.00 środy i piątki - 15.00-18.00

Pierwsza sobota m-ca 10.00-12.00

- * Leczenie chorób oczu dorosłych i dzieci
- * Dobór okularów
- * Aplikacja soczewek kontaktowych

Optyk Piotr BIERNACKI Mistrz Optyki

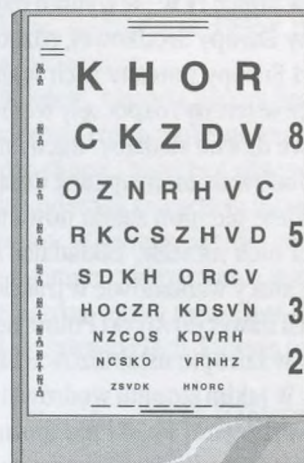
Zaprasza: od poniedziałku do piątku 10.00-18.00

Pierwsza sobota m-ca 10.00-12.00

- * Pełen zakres soczewek okularowych
- * Bogaty wybór opraw
- * Realizuje recepty ryczałtowe - refundowane i pełnopłatne

Prowadzimy również sprzedaż płynów pielęgnacyjnych do soczewek kontaktowych.

Uwaga - dla emerytów 10% zniżka co piątek.



W.P.H.U.P.

Ryszarda Strzelec

ŚREM, ul. Nowowiejskiego 3 tel./fax (0667) 34-829

- stacja paliw 24h.
- szkolenie kierowców wszystkich kategorii
- parking całodobowy
- przewozy autokarowe - krajowe i zagraniczne
- naprawa samochodów ciężarowych i autobusów
- wypożyczalnia lawet.

KSIAŻ Włkp., tel. (0667) 22-592

- mechanika pojazdowa
- stacja obsługi samochodów
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny **FIAT**
- stacja kontroli pojazdów, również zasilanych gazem
- blacharstwo samochodowe
- skle - części i akcesoria samochodowe
- naprawa samochodów - rozliczenia bezgotówkowe PZU.

W średniowieczu

W końcu IV w., w wyniku najazdu azjatyckich Hunów na tereny Europy Środkowej, rozpoczął się w "barbarzyńskiej" części Europy potężny ruch migracyjny. Plemiona zamieszkujące te tereny rozpoczęły wędrówkę po Europie, opuszczając swe dawne siedziby. Ruchy migracyjne były tak silne, że spowodowały m.in. upadek Cesarstwa Rzymskiego. Wiele plemion zajęło nowe tereny i osiedliło się na nich na stałe, zakładając zaczątki państw. Germańscy Wandalowie w trakcie tych wędrówek dotarli nawet do Afryki Północnej. Sytuacja osadnicza w Europie ustabilizowała się w początkach VI w. W jakim stopniu wędrówki ludów objęły tereny dzisiejszej Polski nie można dokładnie powiedzieć. Źródła archeologiczne z tego okresu są bardzo skąpe. Jedno jest pewne: Od VI w. (czyli od początków wczesnego średniowiecza) na terenach nad Wisłą i Odrą mieszkali Słowianie. Czy byli tu wcześniej? Zdania uczonych są podzielone. We wczesnym średniowieczu następuje stabilizacja osadnicza, powstają organizacje plemienne, następnie państwowe.

Osadnictwo w okolicach Śremu w tym czasie rozwija się, co związane jest z dogodnymi warunkami naturalnymi i położeniem przy przeprawie przez Wartę na szlaku komunikacyjnym ze Śląska do centrum Wielkopolski. Osady z późniejszych faz wczesnego średniowiecza znane są m.in. z brzegów Jeziora Grzymisławskiego w Śremie, z kilku innych miejsc na terenie dzisiejszego Śremu, m.in. Wójtostwa, z Orkowa, Sosnowca, Zbrudzewa, Niesłabina, Pyszącej i Nochowa, gdzie też odkryto średniowieczne cmentarzysko szkieletowe. Ponadto w Nochowie odkryto ciekawy przedmiot wykonany z łopaty łosia, w kształcie toporka, a będący zapewne ozdobną gałką kosturą.

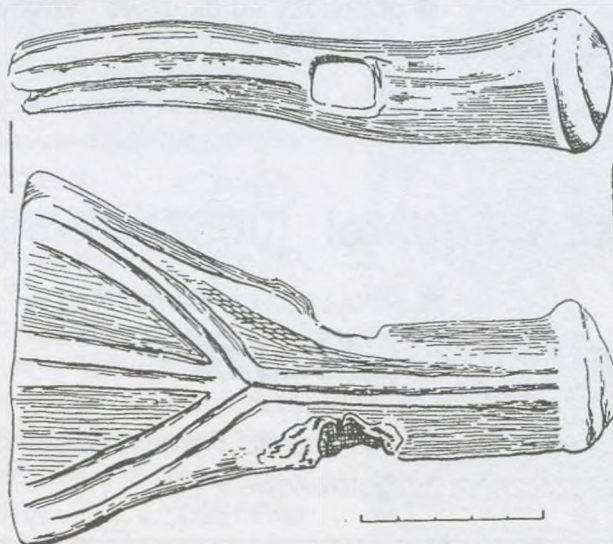
Najciekawszym obiektem archeologicznym z tego okresu jest grodzisko w Śremie. Grodzisko to położone jest w północno zachodniej części miasta przy szosie prowadzącej do Kórnik. Zainteresowanie tym grodziskiem wśród archeolo-

gów i regionalistów datuje się od dawna. Pisał już o nim Edward hr. Raczyński. Z archeologów badania prowadzili na nim: W. Filipowiak w 1955 r., Z. Pieczyński i M. Sikora w 1957 r., A. Lipińska i M. Piaszykowska w 1969 r. Badania wykopaliskowe na większą skalę, o charakterze ratowniczym, w związku z przebudową drogi, przeprowadził w 1967 r. J. Fogel przy pomocy Ł. Nowakowej.

W wyniku tych badań można w dużym stopniu odtworzyć dzieje tego miejsca.

W drugiej połowie X w. na tym miejscu powstała osada otwarta, związana zapewne z przeprawą przez Wartę. Pod koniec X w. lub w początkach XI w. pobudowano na tym miejscu gród obronny opasany dookólnym wałem. Przypuszczalnie średnica wału wynosiła ok. 80 m. Wał obronny zbudowany był w tak zwanej konstrukcji rusztowej: belki drewniane układano jedna na drugiej poprzecznie do linii wału, przesypując je ziemią. Odkryto 2 stosy konstrukcji rusztowej o łącznej szerokości ok. 7 m. Przypuszcza się jednak, że u podstawy wał mógł mieć szerokość ok. 10 m. Na temat wysokości nic dokładnie nie możemy dziś powiedzieć. Wynosiła ona zapewne przynajmniej kilka metrów. Wewnątrz grodu, tzw. majdan wymoszczony był warstwą drewna. W założonych wykopach nie natrafiono na żadne ślady zabudowy wnętrza grodu, ale niewątpliwie stały tam jakieś zabudowania. W XI i XII w. gród był częściowo niszczone przez pożary, które objęły głównie zewnętrzne partie wału. W początkach XIII w. gród uległ częściowemu zniszczeniu, po czym został odbudowany. Całkowita zagłada grodu nastąpiła w końcu XI-II w. W XIV i XV w. teren grodziska był dorywczo wykorzystywany pod osadnictwo, a od XVI w. na jego miejscu istniał cmentarz żydowski. W bezpośrednim sąsiedztwie grodziska odkryto także pozostałości drewnianych umocnień przeprawy przez podmokły teren obok grodu.

Historia Śremu zaczyna się w roku 1136 pierwszą pisaną wzmianką "*willa in Zrem, que Dolsko muncupatur*". Ze



wzmianki tej można wnioskować, że Śrem był w tym czasie ośrodkiem jakiejś organizacji terytorialnej. Może w związku z tą centralną funkcją powstał w Śremie gród. W XIII w. powstała w Śremie kasztelania, wtedy to gród w Śremie pełnił zapewne funkcję grodu kasztelańskiego, siedziby kasztelana.

Na terenie ziemi śremskiej były w przeszłości jeszcze inne grody. Grodzisko, zapewne stożkowate, znajdowało się w Niesłabinie, jednakże zostało całkowicie zniszczone i trudno je dziś zlokalizować. Z grodziska tego pochodzi ostroga żelazna oraz liczne fragmenty naczyń. Informacja o grodzisku pochodzi także z Psarskich, gdzie zapewne mylnie za grodzisko uznano naturalną formę terenową, oraz z Mechlina. W Mechlinie, a właściwie w połowie drogi pomiędzy Mechlinem a Dąbrową, znajduje się małe grodzisko stożkowate. Jest ono zapewne znacznie młodsze od grodziska w Śremie. Tego typu grodziska powstawały w XIV w. Na sztucznie usypanym, bądź przystosowanym naturalnym wyniesieniu, budowano drewnianą kilkukondygnacyjną wieżę obronną o wymiarach ok. 6 x 6 m. Stanowiła ona miejsce schronienia lokalnego możnowładcy w przypadku rozruchów i waśni sąsiedzkich. Nie mogła, z natury rzeczy oprzeć się atakowi wię-

szych oddziałów wojska. Zabudowania dworskie, w których mieszkał możnowładca z rodziną znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie wieży obronnej, zwykle u podnóża kopca. Zapewne i tak było w Mechlinie. Wieże takie istniały w XIV i XV w.

Z końca średniowiecza pochodzą zapewne odkryte przypadkowo w Warcie pod Śremem przed 1900 r. dwie łodzie dhubanki wykonane z pni dębowych. Także przypadkowo odkryto w pobliżu dzisiejszej siedziby Muzeum Śremskiego cmentarzysko szkieletowe z XV w., na którym w 1936 r. przeprowadzono krótkie badania ratownicze.

Jak już wcześniej wspomniałem, historia pisana Śremu zaczyna się w 1136 r., ale wiedza, którą możemy czerpać z tych źródeł jest jeszcze bardzo skąpa i musi być siłą rzeczy wsparta archeologią, czego dowodem są zawarte tu informacje o grodziskach i cmentarzysku. W samym Śremie ziemia kryje jeszcze zapewne wiele tajemnic związanych z początkami miasta. W związku z tym bardzo ważną rzeczą jest obecność archeologa przy wszystkich inwestycjach, którym towarzyszą wykopy.

Bogdan WALKIEWICZ

GABINET OKULISTYCZNY

dr med. Anna Kierzkowska
specjalista chorób oczu

Kompleksowe badanie oczu dorosłych i dzieci

Przyjmuje: wtorki 10⁰⁰ - 17⁰⁰ Śrem, Rynek 5 (obok Apteki)



Janusz Mikołajczak
63-101 Śrem, ul. Chłapowskiego 5
tel. /fax (0-667) 37-763

Oferuje: tapety, kleje, farby, armaturę łazienkową i kuchenną, kasetony,
art. wyposażenia łazienek

W sklepach: ul. Chłapowskiego 5, tel. 37-763
ul. Długa 3 (pasaż) tel. 33-040
Pl. 20 Października 19, tel. 30-317

Hurtownia: ul. Sikorskiego 21, tel. (0667) 33-597

Możliwość kupna na raty. Oferujemy kompleksowe usługi.

DODATEK SPECJALNY

Przyznaję, na zakupy do śremskich sklepów w poszukiwaniu dodatków szłam ze sceptycznym nastawieniem.

Przyzwyczajona do nienadążających za aktualnymi tendencjami i zalegających półki sklepowe butów, kapeluszy, torebek nie spodziewałam się, że znajdę coś interesującego, a jednak...

Do tej wyprawy byłam dobrze przygotowana, obserwując już od zimy propozycje dyktatorów mody i śledząc kolejne wydania "modnych czasopism".

Postanowiłam porównać światowe wariacje na temat dodatków w modzie letniej z naszą śremską rzeczywistością.

W tym roku nie zwracamy sobie głowy biżuterią, bowiem w letnim sezonie jedyną ozdobą zwiewnych sukienek mają być okulary słoneczne, lekkie sandały oraz torebki np. kopertówki na łańcuszkach.

Tych ostatnich widziałam w Śremie niewiele, ale te, na które zwróciłam uwagę doskonale mogłyby prezentować się w połączeniu z letnią kreacją. Ich styl natychmiast kojarzy się z latem i wakacyjną elegancją, a to dzięki połączeniu zróżnicowanych materiałów - metalowych, plecionych łańcuszków z ascetyczną słomką, z której wykonane są torebki o pastelowych lub naturalnych barwach. Na uwagę zasługują również plecione koszykowe torby, uniwersalne, bo odpowiednie zarówno na plażę, jak i wieczorne spotkania z przyjaciółmi w nadmorskim pubie.

Niezależnie jak piękne są nasze oczy, przysyłamy je okularami słonecznymi. Chronione przed szkodliwymi promieniami, ukryte, stwarzają aurę tajemniczości wokół naszej osoby, a mocniejszy akcent na ustach w postaci pomadki nie tylko doda zmysłowości, ale będzie stanowić dla nich skuteczną ochronę przed słońcem.

Okulary spełniają teraz dwie funkcje. Są osłoną dla oczu i opaską dla włosów w zależności od tego, gdzie przebywamy, na zewnątrz czy też w pomieszczeniu, a gdy nadchodzi zmierzch nie musimy ich zdejmować, po prostu zsuwamy je na włosy.

Uliczne stoiska z okularami prezentują szeroką gamę metalowych i plastikowych opravek oraz szkieł w różnych kolorach

począwszy od tradycyjnych czarnych poprzez brązowe, granatowe i awangardowe czerwone.

Dobłą jakość okularów, gwarantujących skuteczną ochronę przed promieniami UV niewątpliwie zapewniają renomowane firmy, ale takich jest niewiele w naszym mieście.

Zwróćcie uwagę na okulary o szerokich, plastikowych oprawkach przeniesionych niemalże z lat sześćdziesiątych (szczególnie upodobała je sobie Kayah) oraz na proste, metalowe okulary o futurystycznych detalach.

Tego lata buty będą naszymi sprzymierzeńcami.

Możemy zapomnieć o męczarniach związanych z obolałymi i przegrzonymi stopami, ponieważ nadszedł czas, że obuwie letnie prawie nie istnieje.

Co to oznacza?

Otóż, jedyne co będzie dzielić nasze stopy od rozgrzanego piasku lub desek nadmorskiego mola to płaskie podeszwy i kilka delikatnych paseczków.

O tym, że nadchodzi lato przypominają pierwsze jego zwiastuny w postaci... pięknych klapkosandałów plecionych ze słomki zakrywających tylko przednią część stopy (ideałem byłoby dobrać sobie torebkę z tego tworzywa).

Perefką są przewiewne sandały z plecionymi warkoczykami w tonacji ciemnej zieleni, bordo i brązu oraz sandały w stylu naśladowującym Op-Art.

Bardziej eleganckie, choć już mniej wygodne są szpilkosandały z paskiem podtrzymującym piętę w kolorach czerwieni, czerni lub beżu z perłowym odcieniem, a także japonki na platformach odpowiednie nie tylko dla młodych dziewczyn. Brakuje espadryli na trawie morskiej, ale jestem przekonana, że pojawią się w naszych sklepach jeszcze zanim napiszę ten artykuł.

Na chłodniejsze dni zakładajmy mokasyny o pastelowych barwach z klamrami i odkrytą piętą. Nasze sklepy niestety oferują w tym fasonie buty ubogie kolorystycznie w tonacji czarnej i beżowej.

Umiejętnie szukając, możecie w całej masie niemodnych dodatków odnaleźć te właściwe.

Uwolnione od ciężkiego obuwia i nadmiaru biżuterii, z olejkim do opalania w ręce, powitajcie lato.

Małgorzata Chodera



Z CYKLU: BAJKI DYDAKTYCZNE

“STANGRET”

Całkiem niedaleko stąd pędził swój niecny żywot Stangret. Miał piękną karetę i parę rumaków, którymi woził ludzi każąc sobie za to słono płacić, dlatego jego sakiewka była zawsze pełna, ale serce zawsze puste.

Pewnego dnia do jego powozu wsiadła dziwna para - Starsza Pani i Mały Chłopiec. Kobieta odziana w stare łachy, z wędrownym kosturem w ręce i chłopcem u swego boku siadała już wygodnie, gdy Stangret zawołał:

- Gdzie sakiewka?!

Starsza Pani wyciągnęła dłoń, na której leżały dwa miedzaki.

- Daleko nie zajedziecie! - krzyknął szyderczo woźnica, wziął pieniądze i ruszył.

Po pewnym czasie Mały Chłopiec odezwał się:

- Zatrzymaj się, proszę. Starsza Pani źle znosi podróż, odpocznijmy.

Ale Stangret ani myślał zatrzymać karete, a kiedy wybierał drogę pokrytą koleinami i kiedy jeszcze mocniej popędzał konie, uśmiechał się na myśl o udrękach jakie odczuwali teraz jego pasażerowie.

Nagle Małych Chłopców zawołał:

- Przy drodze leży ranne zwierzę, musimy je ze sobą zabrać!

W odpowiedzi jednak usłyszał:

- Moja karetka jest zbyt mała, żeby pomieścić więcej bydła.

Tego było już za wiele! Kiedy się tak śmiał nagle błysnęło, huknęło i Starsza Pani wycelowała swój kostur w Stangreta, a Mały Chłopiec odezwał się w jej imieniu.

- Rozgniewałeś najmilszą istotę na ziemi. Matka Zrozumienia ukarze cię za trzy winy, których się dopuściłeś - za Pogardę, jej siostrę Złośliwość i najgorszą z nich trzech, Bezdušność. Teraz nie ma dla ciebie zrozumienia.

Nie minęła nawet chwila, gdy Stangret zmienił się w osła.

Od tej chwili woził, ale tym razem na własnym grzbiecie...

Była bajka? Będzie morał.

Podróżny! Zanim wsiądziesz do pojazdu, sprawdź czy twój kierowca jest człowiekiem!

Małgorzata CHODERA



WYCIECZKA ROWEROWA

Dnia 07.06. Trasa: Śrem - Psarskie - Góra - Jaszkowo - Brodnica - Manieczki - Szymanowo - Śrem (około 25 km). Wyjazd godz. 9⁰⁰. Stare Targowisko od strony Megasamu.

Pytania i odpowiedzi i tematyce ubezpieczeń społecznych

Pyt. 1. Prowadząc działalność gospodarczą zatrudniam 12 pracowników w tym 2 pracowników, którzy są inwalidami II grupy i którzy pobierają renty inwalidzkie. Czy za inwalidów II grupy opłacam taką samą składkę na ubezpieczenie społeczne jak za pozostałych pracowników?

Odp. Zgodnie z obowiązującymi przepisami za pracowników zaliczonych do I lub II grupy inwalidów składka na ubezpieczenie społeczne wynosi 50% dotychczas obowiązującej stopy procentowej składek na ubezpieczenie społeczne w zakładzie pracy zatrudniającym mniej niż 50 pracowników.

Pyt. 2. Pobieram rentę rodzinną po mężu. Zamierzam ponownie wstąpić w związek małżeński z osobą, która uprawnienia emerytalno-rentowe nabędzie dopiero za 5 lat. Czy po zawarciu związku małżeńskiego będę dalej mogła pobierać swoją rentę czy też ulegnie ona wstrzymaniu?

Odp. Zawarcie związku małżeńskiego nie spowoduje utraty prawa do pobierania renty, nawet jeżeli małżonek nie będzie posiadał uprawnień emerytalno-rentowych.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH



KINO SŁONKO ZAPRASZA w czerwcu

DZWONNIK Z NOTRE DAME

31.05. - 2.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00
Już po raz drugi zapraszamy na animowaną ekranizację powieści Wiktora Hugo. Propozycja nie tylko dla dzieci.

PORTRET DAMY

31.05. - 2.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00

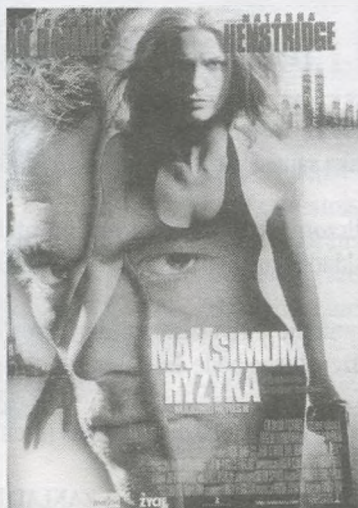
Młoda dama (Nicole Kidman) niespodziewanie dziedziczy majątek. Liczba kandydatów do jej ręki, i tak dość pokaźna ze względu na urodę, po tym fakcie wyraźnie wzrasta. Ona jednak odrzuca wszystkich i wyrusza w zamorską podróż. Film wyreżyserowała Jeane

Campion, twórczyni "Fortepianu"; muzykę skomponował Wojciech Kilar.

MAKSIMUM RYZYKA

7 - 9.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00

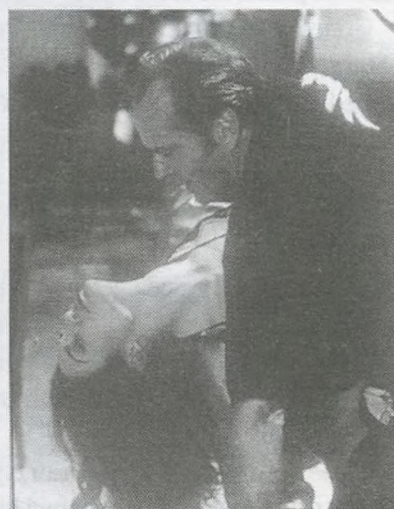
Francuski policjant dowiaduje się o istnieniu brata bliźniaka, chwilę po tym, jak ten ginie ścigany przez przestępców. Postanawia oczywiście wyjaśnić tajemnicę. W podwójnej roli Jean-Claude Van Damme.



KREW I WINO

7 - 9.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00

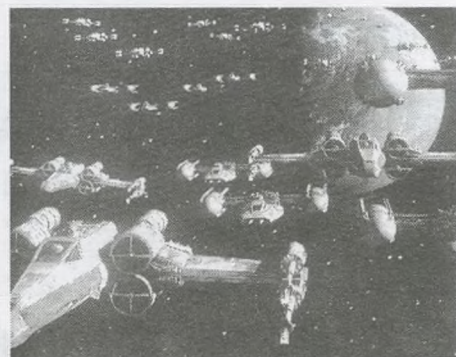
Tytułowy bohater (w tej roli Jack Nicholson) to facet, który na pozór ma wszystko: pieniądze, miłość i czerwone BMW. Do szczęścia potrzeba mu jednak diamentów, wartych milion dolarów i odrobiny seksu z latynoską pięknoscią. Tą samą, której pożąda jego pasierb.



GWIEZDNE WOJNY

14 - 16.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00
Z okazji 20 urodzin swojej kosmicznej trylogii George

Lucas przygotował jej specjalną wersję. Nowe ujęcia, nowe efekty specjalne ... ale ciągle ten sam Harrison Ford i Mark Hamill.



BROOKLIN BOOGIE

21 - 24.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00
Ekipa, która nakręciła "Dym" tak się polubiła, że postanowiła nakręcić wspólnie jeszcze jeden film. Powstał w kilka dni, bez dokładnego scenariusza, co w połączeniu z doskonałą obsadą stało się niezaprzeczalnym walorem tego filmu. Na ekranie zobaczymy Harveya Keitela, Madonnę, Michalea J. Foxa i Jima Jarmusha.

ANGIELSKI PACJENT

21 - 24.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00

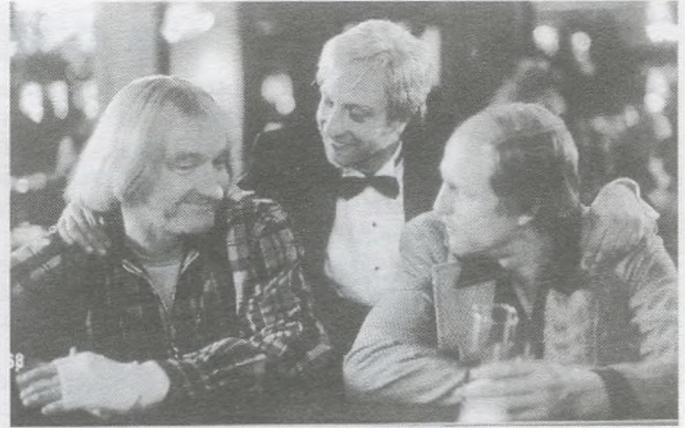
Cieężko ranny w katastrofie pilot trafia do szpitala. Przy łożu śmierci towarzyszą mu pielęgniarzka i wspomnienia całego życia.

Film zdobył w tym roku aż 9 Oskarów. Zobaczymy w nim Ralpa Finnesa, Kristin Scot Thomas i Juliette Binoche.



KRĘGLOGŁOWI

27 - 30.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19:00
Kolejna zwariowana komedia twórców filmu "Głupi i głupszy". Tym razem rzecz dzieje się w świecie kręglarzy. Były wielki mistrz, który stracił rękę postanawia doprowadzić początkującego gracza do zwycięstwa w wielkim turnieju i zgarnąć nagrodę miliona dolarów. W filmie występują Woody Harrelson i Randy Quaid.



IMPERIUM KONTRATAKUJE

27 - 30.06. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17:00

IMPREZY

Tegoroczne Dni Śremu odbędą się w dniach 14 - 15 czerwca. Na scenie zaprezentują się m.in. Andrzej Krzywy z zespołem (lider De Mono), Kabaret "Pod Spodem" i wielu innych wykonawców. Nie zabraknie pokazów umiejętności śremskich zespołów tanecznych, zagra również Orkiestra Dęta Towarzystwa Muzycznego. Dni Śremu tradycyjnie zakończy pokaz sztucznych ogni. Zapraszamy serdecznie do udziału. Szczegółowy program na afiszu.

Sekcja Literacka Klubu Nauczyciela w Poznaniu ogłasza Ogólnopolski Konkurs Literacki na nauczycielską twórczość dla dzieci i młodzieży pod hasłem:

ZANIM POCHŁONIE JE EKRAN

Oczekiwane są wiersze, zagadki, baśnie, opowiadania i inne utwory o dowolnej tematyce, które mogłyby stanowić kontrpropozycję dla telewizyjnych i komputerowych historyjek, często o wątpliwych walorach wychowawczych.

Łączna objętość znormalizowanego maszynopisu - do 3 str. Prace konkursowe w 3 egzemplarzach, opatrzone godłem oraz zawierające zaklejoną kopertę (również opatrzoną godłem) z nazwiskiem i adresem autora, należy nadsyłać do 15.09.br. pod adres: Klub Nauczyciela ul. Słowackiego 58/60, 60-521 Poznań, z dopiskiem "Konkurs".

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w listopadzie 1997 r. na "Spotkaniu z poezją". Jego uczestnicy zostaną powiadomieni korespondencyjnie o terminie ogłoszenia wyników i wręczenia nagród.



DNI ŚREMU '97

14 CZERWIEC

- 10.00 - „Śrem XXI wieku” - konkurs plastyczny, Biblioteka Jeziorany
- 10.00 - Wojewódzki Turniej Piłkarski „Orliki '97” - Stadion Sportowy ŚSiR
- 10.00 - Regaty żeglarskie w klasie omega o Puchar Burmistrza - jezioro Grzymisławskie
- 10.00 - Rajd Szkolny im. Ks. Piotra Wawrzyniaka - meta w Szkole Podstawowej Nr 2
- 11.00 - II Turniej w kręglarstwie parkietowym Prezydentów, Burmistrzów, Wójtów woj. poznańskiego - Kręgielnia Ogniska TKKF „Sokół”
- 12.00 - Festyn „Tato już lato” - boisko Szkoły Podstawowej Nr 6
- 18.00 - Mecz piłki nożnej IV ligi „Warta” Śrem - „Polonia” Poznań - Stadion Sportowy ŚSiR

BOISKO, UL. ZAMENHOFA

- 10.00 - Festyn sportowo-rekreacyjny
- 11.30 - Bieg uliczny o Puchar „Tygodnika Śremskiego”
- 14.00 - Prezentacje miast - BERGEN - MOGILNO - ŚREM
- 17.00 - SYRBACY - folk słowiański
- 18.00 - MUFFIN - reggae
- 19.30 - BRIZE - muzyka irlandzka
- 21.00 - ANDRZEJ KRZYWY (ex De Mono)

15 CZERWIEC

- 10.00 - Wojewódzki Turniej Piłkarski „Orliki '97” - finał, Stadion Sportowy ŚSiR
- 10.00 - Błyskawiczny turniej szachowy - Stadion Sportowy ŚSiR
- 11.00 - Dzień otwartej przystani, regaty żeglarskie - jezioro Grzymisławskie
- 15.00 - Rajd szkolny „Szlakami historii śremskiego ruchu ludowego” - meta w Szkole Podstawowej w Zbrudzewie
- 11.00 - 17.00 - Wystawa „Harcerskim prawem w życia dniach wiernym zawsze być” (85 lat śremskiego harcerstwa) - Muzeum Śremskie

BOISKO UL. ZAMENHOFA

- 15.00 - Orkiestra Towarzystwa Muzycznego im. Mariana Zielińskiego w Śremie
- 16.00 - USTA CYRACHA - reggae
- 17.30 - Pokazy Taekwondo - Rapid Śrem
- 17.45 - D BAND - muzyka lat 60-tych, rock'n roll, blues
- 19.00 - MR.ZOOB - rock
- 20.30 - KABARET „POD SPODEM”
- 21.30 - LIZAR - pop-rock
- 23.00 - pokaz ogni sztucznych



Serdecznie zapraszamy

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 0667/35-938
Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Małgorzata JURGOWIAK (sekretarz redakcji).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz DZIUBA.

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (0667) 30-216.

Druk: Zakład Poligraficzny S. Tomczak, Śrem, tel. (0667) 35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.



Po co zdzierać buty ?!

zamów pieczętkę lub wizytówkę przesyłając jej wzór faxem



Stanisław Tomczak

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY

I WYRÓB PIECZĄTEK

ul. Grota Roweckiego 21e Śrem tel/fax.: 0 667 35 068